

KALENDARIUM

1 LISTOPAD – Wszystkich Świętych

2 LISTOPAD – Dzień Zaduszny

9 LISTOPAD – Święto Rocznicy Poświęcenia

Bazyliki Laterańskiej

11 LISTOPAD – Narodowe Święto Niepodległości

20 LISTOPAD – Ofiarowanie NMP

21 LISTOPAD – Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

28 LISTOPAD – Pierwsza Niedziela Adwentu



8 GRUDZIEŃ – Niepokalane Poczęcie NMP

24 GRUDZIEŃ – Wigilia Bożego Narodzenia

25 GRUDZIEŃ – Boże Narodzenie

26 GRUDZIEŃ – Świętej Rodziny, św. Szczepana

27 GRUDZIEŃ – Św. Jana Apostoła i Ewangelisty

Podczas III Zgromadzenia Generalnego Stowarzyszenia ważną i oczekiwaną przez wszystkich chwilą były wybory członków nowej Międzynarodowej Rady JMV. Będzie ona określała działania na najbliższe pięć lat.

Oto nazwiska wybranych członków Rady:

- **Yasmine Cajuste z Haiti – Przewodnicząca Międzynarodowa**
- **Argelys del Rosario Vega Reyes z Panamy – Radna Międzynarodowa**
- **Ghislain Auguste Atemezing z Kamerunu – Radny Międzynarodowy**
 - **Karmen Kunc ze Słowenii – Radna Międzynarodowa**
 - **Anh Thu Nguyen Thi z Wietnamu – Radna Międzynarodowa**



*bądźmy siewcami
Nadziei*

Drogie Siostry, Czcigodni Kapłani, Młodzi Przyjaciele !

Oddajemy Wam do rąk specjalny numer Niepokalanej. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że nie oddamy w tych kilkunastu stronach całej atmosfery spotkania. Te kilkanaście zdjęć czy też teksty homilii, przemówień i dokumentów nie odda w pełni tych przeżyć, które stały się udziałem polskiej delegacji na III Międzynarodowy Zjazd Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej. Pragniemy jednak podzielić się z Wami tymi materiałami, które (mamy taką gorącą nadzieję) posłużą Wam w prowadzeniu spotkań, a także w osobistym formowaniu się na wzór Maryi.

Pozwólcie, że podzielę się krótko moimi przeżyciami z tego spotkania.

Po pierwsze, po raz kolejny przekonałem się, że JM^V to Stowarzyszenie młodzieżowe. Na zjeździe byli przedstawiciele ponad 50 krajów i wszyscy byli albo w średnich szkołach albo na studiach. Byli też tacy, którzy już pracują. Jest to dla nas Polaków najlepszy dowód, że w Stowarzyszeniu jest się nie tylko do ukończenia gimnazjum, ale tak naprawdę rozpoczyna się przygodę z JM^V, kiedy wchodzi się w wiek młodzieńczy.

Po drugie, byłem pod wielkim wrażeniem zaangażowania w Stowarzyszenie Ojca Generała ks. Gregory Gay'a CM. Był z nami na zjeździe od początku do końca. Szczegółowo zainteresowany sprawami młodzieży, a zwłaszcza młodzieży JM^V. Zawsze uśmiechnięty, otwarty, chętny do rozmowy. Muszę przyznać, że młodzież JM^V ma wielkiego orędownika ich spraw w gronie Rodziny Wincentyńskiej.

Po trzecie zrobiła na mnie ogromne wrażenie atmosfera spotkania. Zwykle się mówi, że było fajnie, że było ok., ale dla mnie to spotkanie było pełne energii, życia, entuzjazmu, czego czasami nam brakuje w naszych wspólnotach w Polsce. Choć uczestnicy mówili różnymi językami najbardziej popularny był hiszpański i tu mała dygresja jak ktoś pragnie kiedyś bardziej zaangażować się w działalność Stowarzyszenia szczególnie na arenie międzynarodowej to warto się uczyć hiszpańskiego ☺. Młodzież, Siostry, Księża byli w stosunku do siebie bardzo otwarci i przyjaźnie nastawieni, wyczuwało się powszechną, taką rodzinną atmosferę.

Po czwarte przekonałem się również, że Stowarzyszenie JM^V jest stowarzyszeniem osób świeckich. Otóż była propozycja grupy hiszpańskiej, aby do głosowania dopuścić również siostry i księży. Wniosek został odrzucony. Muszę przyznać, że początkowo nie rozumiałem takiej decyzji delegatów. Jednak jak sobie to przemyślałem to przyznałem im rację. JM^V to stowarzyszenie osób świeckich i to oni powinni decydować o kształcie, zadaniach, roli i celach JM^V. Siostry i księża są opiekunami bądź też doradcami, ale nie mogą brać odpowiedzialności za JM^V. Odpowiedzialność bierze na siebie młodzież JM^V.

W sali plenarnej z okna ekranu patrzyła na nas Matka Najświętsza, która jak mocno w to wierzymy jest cały czas z JM^V. Kiedy patrzyłem na Matkę Bożą zadawałem sobie pytanie, do czego wzywa Stowarzyszenie JM^V w Polsce. I przyszła mi taka myśl, że wielu młodych ludzi w Polsce odchodzi dziś od Kościoła (nie chcę się tu rozwodzić dlaczego tak się dzieje, bo przyczyn jest wiele) Dlatego uważam, że pierwszorzędym zadaniem JM^V w Polsce jest szukanie i przyprowadzanie do Jezusa i Maryi zagubionych młodych ludzi. Radość, entuzjazm, dobroć członka JM^V, świadectwo jego życia może skutecznie nawracać młodych do Boga.

Myślę, że jako delegacja polska dobrze reprezentowaliśmy nasze Stowarzyszenie na spotkaniu międzynarodowym. W rozmowach dzieliliśmy się naszym bogatym doświadczeniem, ale też uważnie słuchaliśmy innych. Wróciliśmy pełni entuzjazmu i wiary w jeszcze lepsze funkcjonowanie JM^V w Polsce. Bardzo proszę wszystkich członków opiekunów i sympatyków JM^V o modlitwę w intencji naszego Stowarzyszenia, abyśmy jak najlepiej wypełnili zadania, które stawia przed nami Pan Jezus i nasza Najświętsza Matka.

Na koniec pragnę bardzo serdecznie podziękować członkom polskiej delegacji: S. Grażynie Płaziak SM, przewodniczącemu Łukaszowi Ziębie i delegatowi Aleksandrze Żołyńskiej za miłą i twórczą obecność. Dziękuję również Ks. Adamowi Borowskiemu CM za trud tłumaczenia.

Ks. Jacek Kuziel CM
Dyrektor Krajowy JM^V w Polsce

OTWARCIE III ZGROMADZENIA GENERALNEGO JMV

PRZEZ YASMINE CAJUSTE

PRZEWODNICZĄCĄ MIĘDZYNARODOWĄ JMV

Lizbona, sierpień 2010

**Drodzy członkowie i Radni Wincentyńskiej
Młodzieży Maryjnej:**

Dzień dobry wszystkim! Rozpoczynamy czas pracy i refleksji pod hasłem: *Zakorzenieni w Chrystusie, bądźmy siewcami nadziei!* W ciągu roku zastanawialiśmy się nad tymi słowami, a teraz chcę zwrócić uwagę na przyczyny naszej refleksji. Nie, nie chcę mówić na temat hasła, ale na temat logo, gdyż przyznaję, że hasło i logo są ze sobą powiązane. Kiedy rozesłałam logo, Wincentyńska Młodzież Maryjna w Gwatemali powiedziała nam:

Słowo w hasle „zakorzenieni” wskazuje na fakt, że jeśli my zapuszczamy korzenie w Jezusie, On da nam wolność, tak że możemy wzrastać i stawać się nadzieją dla wielu młodych ludzi. Młody człowiek w logo przedstawia każdego w Stowarzyszeniu i w rękach tej osoby skierowanych do góry dostrzegamy, że ta osoba ukazuje wolność i szczęście. Liście i kwiaty, które zakwitają z jej rąk podkreślają, że tylko wówczas jesteśmy w stanie przynieść owoce, jeżeli jesteśmy zakorzenieni w Jezusie (por. J 15, 4). Kontrast w typografii i w kolorze, w słowie „Chrystus” wskazuje na fakt, że Jezus jest korzeniem naszego życia.

Pozwólcie, że dodam dalszy komentarz do tego znamiennego wyjaśnienia, komentarz, który umieści nas w obecnym kontekście naszego Konwentu Generalnego.

350 lat życia ... i charyzmat nadal żyje

To jest naszym wielkim przywilejem, że odbywamy nasz Konwent Generalny w czasie trwania Roku Jubileuszowego. Tak, jak nasi Założyciele, chcemy potwierdzić podczas tego Konwentu nasze pragnienie i nasze zobowiązanie pójścia za Chrystusem, Ewangelizatorem i Sługą ubogich. To znaczy, że patrzymy na drogę, jaką przebyliśmy podczas ostatnich pięciu lat, że rozpoznajemy sposoby, jakimi Bóg działał w JMV, i że uznajemy, że jest jeszcze więcej niż możemy uczynić, ponieważ jest wielu młodych ludzi pragnących naszych słów nadziei i naszych gestów miłosierdzia; jest wiele miejsc tęskniących za tym Jednym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jest prawdą, że Wincentyńska Młodzież Maryjna stała się obecnością i objawieniem Miłości dla wielu ludzi, ale dzisiaj pośród świata, który jest coraz bardziej zglobalizowany, pośród świata, który niestety specjalizuje się w tworzeniu nowych form ubóstwa, jesteśmy wezwani, aby być przedstawicielami zmian systemowych. Może bardziej niż kiedykolwiek, będziemy wiarygodnymi świadkami Ewangelii, jeśli będziemy w stanie wytworzyć wewnątrz naszego Stowarzyszenia, w Kościele i w społeczeństwie, takie procesy, które pozwolą młodym ludziom i ubogim budować razem z nami Królestwo Boże. Dzisiaj jesteśmy odpowiedzialni za ten charyzmat i jesteśmy wezwani, aby dać odważną i skuteczną odpowiedź.

Chrystus i Wincentyńska Młodzież Maryjna

To są dwa słowa, które są uwydatnione w naszym logo. Chrystus zgromadził nas razem w posłudze Stowarzyszeniu i dzisiaj Chrystus gromadzi nas razem ze wszystkich krajów, gdzie posługuje Wincentyńska Młodzież Maryjna. Niech te dwa słowa staną się punktem odniesienia tych naszych sześciu dni poświęconych w całości Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej.

W programie Konwentu znajduje się czas na Mszę świętą i na modlitwę wspólnotową. Wykorzystajmy te momenty i cieszymy się z naszych celebracji, ale przede wszystkim miejmy czas na prywatną modlitwę w obecności Boga, aby rozpoznać i rozpoznać Jego wołanie. Niech On będzie Tym, który pomoże nam zobaczyć drogę, którą idziemy! Niech On będzie Tym, który wyznacza nam nowe drogi!

Niech On będzie Tym, który pomaga nam rozpoznać, kogo wezwał do tego zadania, kogo wezwał do pełnienia funkcji Przewodniczącego Międzynarodowego i Radnych Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej! Innymi słowy: bądźmy zakorzenieni w Chryście, abyśmy odkryli to, nad czym powinniśmy się zastanawiać i czego pragnąć dla Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej na poziomie międzynarodowym!

„Aby byli jedno, aby świat uwierzył...”

Chcę, aby to Spotkanie było dla każdego czasem przyjaźni z Bogiem, czasem przyjaźni z braćmi i siostrami zgromadzonymi tutaj. Okazją do stworzenia nowych więzów przyjaźni, będących kanałami, które pomogą nam dzielić bogactwo i potrzeby naszych krajowych stowarzyszeń w związku z formacją, doradcami i organizacją. Czas pracy w grupach, warsztaty, wystawy, spotkania regionalne ... Wszystko to powinno nam pomóc uczyć się wzajemnie i marzyć o Stowarzyszeniu w nadchodzących latach, zdając sobie sprawę z faktu, że tylko ci, którzy wiedzą jak marzyć, są w stanie pokonywać wszelkie trudności, aby osiągnąć to, czego pragną.

Bądźmy w jedności z Rodziną Wincentyńską, którą zaprosimy w nadchodzących dniach. Pokaże Ona Konwentowi różne prezentacje, abyśmy wspólnie zastanowili się nad tym, w jaki sposób przechodzić w inne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej ... Obawa wielu a zarazem marzenie wszystkich. Tak, po poznaniu, pokochaniu, modlitwie i służbie ubogim, naszym Panom i Mistrzom, po dokonaniu tego z Rodziną Wincentyńską, chcemy, aby nasi młodzi ludzie, po zakończeniu procesu formacyjnego, byli w stanie znaleźć swoje miejsce wewnątrz Rodziny Wincentyńskiej.

Abyśmy byli jedno, aby świat uwierzył!

Uznajemy, że całe Stowarzyszenie jest reprezentowane przez jedną tylko młodą osobę. Bóg pozwala nam, abyśmy widzieli się jako jedność, jako grupa, która potrafi wyjść poza różnice, które mogą istnieć między naszymi krajowymi stowarzyszeniami i różnorodnością opinii. Podczas tych dni otwórzcie wasze serca i waszą wizję na szersze horyzonty, wykraczające poza wasz kraj, kulturę, historię, kontynent; wykraczające poza sposoby waszego myślenia i waszego działania. Możemy być jednością i przynosić wiele owoców. Możemy marzyć razem, chociaż może nas być 10, 100 czy 1000 członków w naszych poszczególnych krajach. Możemy rozmawiać i rozeznawać razem, gdy wybieramy Radę zgodnie z zamysłem Boga i w sposób, który przekracza nasze ludzkie rozumowanie. Przede wszystkim możemy podejmować decyzje w imieniu wszystkich, nawet jeśli wielu nie było w stanie tutaj przybyć z przyczyn niezależnych od nich.

„Niech każdy otrzyma łaskę do pracy dla dobra wspólnego ...”

Zanim oficjalnie rozpoczniemy nasz Konwent, pragnę słowa specjalnego podziękowania skierować pod adresem Rady Krajowej Portugalii za podjęcie wyzwania goszczenia Pierwszego Spotkania Afrykańskiego oraz Trzeciego Zgromadzenia Generalnego. Nie było to łatwe przedsięwzięcie, ale podjęli to wyzwanie ze spokojem, radością i prostotą, co jest charakterystyczne dla członków JMV. Dla Ekipy Międzynarodowej był to zaszczyt i przyjemność pracować z wami. Chcę także podziękować tłumaczom, których praca jest tak ważna dla naszego spotkania.

Kilka dni temu byłam w Paryżu i jeszcze raz usłyszałam wezwanie Maryi: *Pan chce powierzyć Ci wielką misję ... Napotkasz trudności ... Ale będziesz napełniona łaską Bożą.* Ufając tej obietnicy i wiedząc, że jesteśmy pragnieniem Maryi i łaską dla świata, rozpoczniemy nasze Trzecie Zgromadzenie Generalne i ze światłem Ducha Świętego szukajmy zdecydowanej odpowiedzi na plan Boga i Maryi.

Yasmine Cajuste



**Od lewej: Przewodnicząca Międzynarodowa – Jasmine Cajuste,
Ojciec General – Gregory Gay CM, Matka Generalna – sm. Evelyne Franc**

Nadziei

POWITANIE UCZESTNIKÓW III ZGROMADZENIA GENERALNEGO JMV PRZEZ WIZYTATORA PORTUGALII

Do wszystkich, czy to blisko czy daleko, do tych, którzy podjęli długą podróż, i do tych, którzy podróżowali tylko kilka godzin, aby tu przybyć, gorące słowa powitania. Pozdrawiam Was w imieniu własnym i w imieniu Portugalskiej Prowincji Zgromadzenia Misji. Jesteśmy złączeni razem międzynarodowymi więzami, które nas jednoczą, ale przede wszystkim jesteśmy zjednoczeni tym samym pragnieniem naśladowania Jezusa Chrystusa, bycia Jego świadkami i głoszeniem Dobrej Nowiny. Mam nadzieję, że mieliście dobrą podróż i chcę, abyście czuli się tu jak w domu.

Znajdujecie się na terenie, który jest nazywany regionem nadmorskim, najbardziej chrześcijańskim regionem diecezji lizbońskiej i jednym z najbardziej chrześcijańskich regionów Portugalii. Kiedy mówimy o regionie chrześcijańskim, mamy na myśli region, który został ewangelizowany. Ewangelia zapuściła tu korzenie i przynosiła, i nadal przynosi owoce. Skoro To Zgromadzenie jest poświęcone refleksji nad tematem bycia zakorzenionymi w Chrystusie, chciałbym także coś wniesić do tej refleksji: Ewangelia przeniknęła ten region dzięki wielu czynnikom. Chciałbym wskazać dwa:

Pierwszy to obecność Miasta Bożego (*które symbolizuje Klasztor Alcobaça*) w mieście ludzkim (*tęgo z kolei symbolizują różne wsie, miasteczka i miasta, ich relacje społeczne, ich praca i ich walka o życie*).

Klasztor Alcobaça (XII wiek). W czasach św. Benedykta, mnisi benedyktyńscy przybyli tutaj

z Clairvaux. Kształtowali dusze tych miast: techniki nawadniania, selekcja ziarna, selekcja drzew owocowych, praca w kamieniu i glinie, rybołówstwo, umiłowanie sztuki, literatury i refleksji. Uczynili z Opactwa prawdziwą szkołę życia, która inspirowała duchownych i świeckich przez ostatnie dziewięć wieków. Jako eksperci w sprawach ludzkich, zdobyli wiarygodność i mogli mówić o mieście Boga: o ewangelii o życiu chrześcijańskim w różnych jego formach. Wartości ewangeliczne zostały głęboko zakorzenione w duszach tych ludzi i formowały ich życie. Okazywali to poprzez znaczenie jakie przypisywali życiu konsekrowanemu, powołaniom kapłańskim, ruchom chrześcijańskim, które były bardzo mocne (Akcja Katolicka), oraz uczestnictwo w świętach ludowych inspirowanych chrześcijaństwem.

Drugi czynnik, który miał swój wpływ na zakorzenienie się Ewangelii na tym terenie, to Klasztor Varatojo (XV wiek), który znajduje się niedaleko stąd, i którego celem od samego początku jego założenia było pójście do wiosek, aby głosić kazania, katechizować, pocieszać, być z ludźmi i dawać świadectwo: *dom apostołskich ludzi, którzy głoszą Dobrą Nowinę*.

Pomimo różnych wydaleń (usunięć) w wyniku zamieszek politycznych, Franciszkanie zawsze powracali i byli dobrze postrzegani przez ludzi.

Ewangelizacja: zakłada aktywną i ciągłą obecność, która przemienia się w świadectwo; to zakłada głoszenie, wspólnotę życia, katechezę

i pouczanie. Bez tych elementów jakakolwiek praca ewangelizacyjna jest powierzchowna.

Moim głębokim pragnieniem jest, aby to Zgromadzenie Generalne młodych ludzi, z całym ich bogactwem i radością, ze wszystkimi marzeniami i konfrontacją idei ... aby ten czas pomógł każ-

demu z Was być bardziej świadomym tego, co to znaczy być chrześcijaninem, co to znaczy być zakorzenionym w Chrystusie, co to znaczy być misjonarzem Jezusa. Niech wasza praca będzie błogosławiona i owocna dla Kościoła, użyteczna dla społeczeństwa i satysfakcjonująca dla Was.

Ks. José Alves, CM



Powitanie uczestników przez Wizytatora Portugalii

Nadziei

POWITANIE PRZEZ WIZYTATORKĘ PORTUGALII

Czcigodny Księżę Grzegorzu, Przełożony Generalny, Księża i Bracia Zgromadzenia Misji, Drodzy młodzi Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej z różnych kontynentów, którzy zgromadziliście się razem w tym miejscu, Drogie Siostry.

Z wielką radością, w imieniu własnym i w imieniu wszystkich sióstr Prowincji, witam Was na początku Zgromadzenia Generalnego Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej, Zgromadzenia, które ma wielkie znaczenie dla nas wszystkich.

Witam Was w tym małym kraju zwanym Portugalią, a także Świętą Ziemią Maryi. Od samego początku jego istnienia, pierwszy król, Alfons Henryk, powierzył nasz naród pod macierzyńską opiekę Naszej Pani, a następnie w 1646 r. król Jan IV ustanowił NMP Niepokalanie Poczetą, patronką Królestwa.

Później w 1917 r., Maryja, Matka Boża, zstąpiła na Cova da Iria, aby przemienić to miejsce, dotąd przeważnie nieznane, w ołtarz świata. Fatima to święte miejsce, gdzie ludzie przychodzą razem, ludzie, którzy czują potrzebę, aby zawierzyć Maryi swoje radości i cierpienia, swoje sukcesy i porażki, swoje pewności i wątpliwości. Dlatego chcemy, abyście czuli się tu jak w domu.

Motto, jakie wybraliście na to Zgromadzenie: *Zakorzenieni w Chrystusie, bądźmy siewcami nadziei*, jest bardzo sugestywne i zgodne z tym, czego Maryja od Was oczekuje. Podczas wesela w Kanie Galilejskiej, Maryja powiedziała do sług: *Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie!* W 1830 r. Maryja, w innych słowach, wyraziła to samo zaproszenie: *Przyjdźcie do stóp ołtarza, tutaj strumienie łask będą wylane w obfitości na tych, którzy proszą.*

Macie ten przywilej, że jesteście jedyną gałęzią Rodziny Wincentyńskiej, o którą wyraźnie prosiła Nasza Pani podczas objawień świętej Katarzynie Labouré. Ta rzeczywistość jest zaszczytem, ale także kładzie na Was wielką odpowiedzialność. W tym Roku Jubileuszowym, św. Wincenty i św. Ludwika zapraszają nas, abyśmy kroczyli po drodze, która prowadzi nas do Boga i do ubogich. Wasza obecność na tym Zgromadzeniu jest zaproszeniem do tego, aby wyraziliście i twórczo przeżywać *Miłosierdzie i Misję*, których św. Wincenty i św. Ludwika byli żywymi świadkami. Podsumowując: wszystkie te okoliczności są silnym zaproszeniem do świętości. Jezus wzywa nas, abyśmy byli świętymi, i abyśmy nasze serca mieli skierowane na wiarę, nadzieję i miłość Boga.

Ale co to jest świętość? Kiedy Bóg wzywa nas, abyśmy byli święci tak jak On, to chce, abyśmy zaangażowali się w poszukiwanie, spotkanie, odpowiedź, wezwanie, powołanie, przeznaczenie, TAK dla Boga, TAK, które zakłada radykalną zmianę życia.

Zostawić wszystko i wszystkich; iść do przodu i nie odwracać się! Zarzuć sieć w morze i znajdź coś bardziej nadzwyczajnego, niż kiedykolwiek myślałeś. Plan Boga dla nas jest zawsze większy niż ten, o który moglibyśmy prosić lub mogli sobie wyobrazić.

Pozwólcie mi przypomnieć Wam słowa Jana Pawła II skierowane do młodych ludzi podczas Międzynarodowego Spotkania, które odbyło się w Rzymie:

Potrzebujemy młodych ludzi, którzy szukają świętości i są szczęśliwi.

Potrzebujemy świętych w dzinsach i tenisówkach. Potrzebujemy świętych, którzy chodzą do kina, słuchają muzyki i spędzają czas ze swymi przyjaciółmi.

Potrzebujemy świętych, którzy żyją w świecie, którzy się uświęcają w świecie, którzy nie boją się żyć w świecie.

Potrzebujemy świętych, którzy najpierw rozmawiają z Bogiem, i którzy także otwarcie przemawiają na wyższych uczelniach.

Potrzebujemy świętych, którzy mają czas na codzienną modlitwę, którzy wiedzą jak się zakochać miłością czystą, i którzy konsekrują się w czystości.

Potrzebujemy współczesnych świętych, świętych XXI wieku, którzy mają duchowość zakorzenioną w obecnym czasie.

Potrzebujemy świętych, którzy są oddani ubogim i gotowi na podejmowanie koniecznych zmian społecznych.

Potrzebujemy świętych, którzy żyją w świecie, którzy się uświęcają w świecie, którzy nie boją się żyć w świecie.

Potrzebujemy świętych, którzy żarliwie kochają Eucharystię.

Potrzebujemy świętych, którzy żyją w świecie, którzy kochają smak rzeczy, które są dobre i czyste i nie-światowe.

Drodzy młodzi, Wy jesteście obiecującymi znakami nadziei dla świata, dla Kościoła i dla Rodziny Wincentyńskiej. Świat liczy na Was! Kościół liczy na Was! Rodzina Wincentyńska liczy na Was! My liczymy na Was! Nie bójcie się zaryzykować wszystkiego dla Chrystusa.

Ożywiajcie dzisiaj charyzmat wincentyński w Kościele i w świecie – *Miłosierdzie i Misja* – charyzmat otrzymany od św. Wincentego i św. Ludwiki ... charyzmat, który zakłada docieranie do ubogich, prawdziwych beneficjentów i protagonistów dzieł, podejmowanych z potrzeby waszych serc.

Pamiętajcie, że ludzie naszego wieku potrzebują nowych apostołów *Miłosierdzia i Misji*, apostołów, którzy będą mówić do ubogich i do świata o Bogu miłości, apostołów, którzy uczynią widzialnym miłosierne oblicze Boga wyzwolicie-la i obrońcy ubogich (s. Evelyne Franc).

Czy nieustannie się odnawiamy i chcemy nadal iść razem, aby stawić czoła nowym formom ubóstwa w sposób twórczy i wyraźny? Kończąc, chcę raz jeszcze powiedzieć, Drodzy młodzi, że cieszymy się, że tu jesteście.

Dziś rano, podczas Mszy świętej prosiłam Boga, przez wstawiennictwo Maryi, aby pobłogosławił wasze Zgromadzenie. Kontynuujcie z determinacją podróż po drodze życia, która prowadzi Was do świętości, po drodze życia, na której my, Siostry Miłosierdzia, będziemy Wam towarzyszyć naszą życzliwością i przyjaźnią.

Siostra Berta Carrico, SM

POWITANIE PRZEZ MIĘDZYNARODOWY SEKRETARIAT JMV

Drodzy przyjaciele,

Pięć lat temu, zgromadziliśmy się u stóp ołtarza Rue du Bac, by dostrzec życie JMV i zamaryć o jego przyszłości, mając nadzieję, że każdy dzień przybliży nas do osiągnięcia szeregu celów, jakie założyliśmy sobie podczas Drugiego Zjazdu Generalnego. Co pamiętamy z naszych założeń i marzeń z lata 2005?

Pozwólcie mi zacząć od położenia nacisku na ostatnie słowa z Dokumentu Końcowego z roku 2005(FD2005): „jesteśmy pewni, że nowa Międzynarodowa Rada JMV oraz Rady Narodowe zapewnią szerzenie i wdrażanie zobowiązań zawartych w tym dokumencie”. Tym samym za wdrażanie FD2005 są zarówno odpowiedzialne: Zespół Międzynarodowy jak i Rady Narodowe. W istocie dokument często wskazuje te dwa kierunki: w świetle tych założeń niniejszy raport nie będzie wszechstronny i będzie w zasadzie odnosił się tylko do inicjatyw międzynarodowych.

Nasze przemyślenia z dzisiejszego ranka dają nadzieję na oceny i zainicjowanie nowych projektów ze strony zespołów międzynarodowych. Najpierw podsumujemy jak międzynarodowo zorganizowany jest JMV. Później dokonamy przeglądu pięciu sekcji Dokumentu Końcowego GA 2005 wskazując na cele i będące w toku działania. W końcu przedyskutujemy kilka kluczowych aspektów z życia Zgromadzenia, które byłyby właściwe, aby zapaść nam w pamięci podczas obecnych dni zjazdu.

Organizacja zjazdu na poziomie międzynarodowym.

W ostatnich latach zauważyliśmy, że międzynarodowa organizacja JMV nie jest czytelna dla dużej liczby członków i rad. Dlatego chcielibyśmy rozpocząć od zaprezentowania tego, co Statut mówi na temat Międzynarodowych rad JMV oraz Sekretariatu.

Rada Międzynarodowa

Rada Międzynarodowa jest ciałem zarządzającym Stowarzyszenia. Jej skład oraz misja są zdefiniowane przez ustawy międzynarodowe. Są one „odpowiedzialne” za Stowarzyszenie. (Cf. E.17). „Rada składa się z Dyrektora Generalnego, Asystenta Dyrektora Generalnego, Radnego Generalnego, Córek Dobroczynności, Prezydenta (osoba świecka) Międzynarodowego oraz czterech świeckich członków Stowarzyszenia wybieranych przez Zjazd Generalny”.

Obecny Zarząd składa się z pięciu osób świeckich wybranych w roku 2005 (Yasmine, Dorys, Maria Jesus i Voahangy), brata Gregorego Gay (Dyrektora Generalnego), siostry Rosa Maria Miro (Asystentki Dyrektora Generalnego) oraz brata Pavol Noga (Asystenta Dyrektora). Siostra Bernadette Garcia również uczestniczy jako zaproszony delegat międzynarodowy. Wcześniejszymi członkami zarządu byli: siostra Wivine Kisu Radna Generalna (do stycznia 2009) oraz Pedro Catillo, były Asystent Dyrektora Generalnego (do stycznia 2008). Podczas tych pięciu lat, Rada Międzynarodowa spotykała się osobiście ośmiokrotnie, głównie w Madrycie. Pracowała również na odległość oraz konsultowała się poprzez pocztę elektroniczną.

Ustawy Międzynarodowe podkreślają rolę Prezydenta międzynarodowego i definiują jej/jego rolę jak następuje: zwoływanie i przewodniczenie, reprezentowanie Międzynarodowego stowarzyszenia na zewnątrz, utrzymywanie relacji z Rodziną Wincentyńską oraz z innymi, współpraca z Sekretariatem i Radą Międzynarodową. W ostatnich latach, obecność Prezydenta w Sekretariacie pomagała promować bardziej aktywną rolę świeckich, zwiększyła liczbę wizyt do różnych krajów oraz polepszyła komunikację pomiędzy Radą, Sekretariatem a krajami.

Wielkim zadaniem Rady Międzynarodowej w tych pięciu latach była próba sprostania zobowiązaniom, które wyrażone zostały w Dokumencie Końcowym 2 Zjazdu Generalnego, Paryż 2005.

Sekretariat Międzynarodowy

Sekretariat międzynarodowy ma swoją główną siedzibę w Madrycie, Hiszpania. Jest to organizacyjna struktura obsługi i pomocy, która promuje komunikację i internacjonalizm pomiędzy krajami członkowskimi. Oferowany jest jako punkt referencyjny dla każdego. Liczymy, że Sekretariat, oprócz innych spraw, będzie relacjonował życie Zgromadzenia, organizował oraz przeprowadzał międzynarodowe spotkania, a także podejmował inne inicjatywy, które Dyrektor Generalny lub Rada Międzynarodowa uznają za właściwe w promowaniu duchowego i apostołskiego życia Zgromadzenia; prowadzić terminarz oraz kierować stroną finansową Zgromadzenia. W ostatnich latach w szeregach Sekretariatu zaszły duże zmiany wśród jego członków:

– Wolontariusze, którzy przygotowali GA2005: Pamela (Filipiny), Gustawo (Wenezuela), Dorys (Ekwador), Yamine (Haiti), zakończyli swoją służbę w 2006, Yasmine została.

– Nowa grupa rozpoczęła służbę od roku 2006 do 2009: Ghislain (Kamerun), Carla (Włochy), Emmy (Meksyk).

– W roku 2008 Argelys Vega (Panama) Zastąpiła Carlę Pandarese. Rok później pozyskała innych wolontariuszy, którzy pozostali do dziś: Nguyen Thi Anh Thu (Wietnam), Katarina Mazurowa (Słowacja), Cleber Oliveira (Brazylia).

– Zmienił się również Międzynarodowy Sekretariat Doradczy. Jako międzynarodowi delegaci: Pilar Sarancho (2006 do stycznia 2009) i siostra Bernadette Garcia (listopad 2009 do chwili obecnej). Jako Asystent Dyrektora Generalnego: Pedro castillo, który opuścił Sekretariat w styczniu 2008 i P. Pavol, który zastąpił go rozpoczynając działalność we wrześniu 2008.

Międzynarodowy Sekretariat skupia swoje działania na wprowadzaniu w życie ustaleń GA2005 podążając za linią wytyczoną przez Radę Międzynarodową. Dlatego też pozytywnie podsumowano pracę Rady i sekretariatu Zespołu Międzynarodowego w świetle FD2005.

Wdrażanie zobowiązań dokumentu końcowego z roku 2005

Działania obracające się wokół kluczowych wymiarów życia Stowarzyszenia: Życie duchowe, Formacja, Posługa i Misja Rodziny Wincentyńskiej, samofinansowanie się. Podczas swojego pierwszego spotkania w grudniu 2005 Rada zarysowała listę wskazówek dla każdego zobowiązania i przystąpiła do prób ich wypełniania podczas tych 5 lat, stale je przystosowując.

1. Życie duchowe

Trzy zobowiązania (pogłębianie duchowości, warsztaty modlitewne oraz poświęcenie Maryi) mają wspólną wizję: promowanie osobistego i grupowego napotykania Boga jako źródła działań członków, grup i rad.

Rada Międzynarodowa:

– Kontynuuje propagowanie (*rozprzestrzenianie*) JMV Book of Prayers (*modlitewnika*), dostępnego w Internecie w 5 językach.

– Przewodziła badaniom nad Poświęceniem Maryi w 2006 roku w różnych krajach. Tylko 17 spośród 65 członków krajowych odpowiedziało na wezwanie. Jednakże to wystarczało, by zrealizować ten znaczący element dla JMV ale nie był przeprowadzony przez wszystkich; to czasami znaczy, że zapominamy o pismach św. Katarzyny. Kilka zeznań młodych, konsekrowanych osób zostało opublikowane w Internecie. Zrodziła się potrzeba zaproponowania „czterech tematów” i opublikowania ich w 2010 roku.

– Cudowny Medalik Stowarzyszenia został wybity ze stali szlachetnej i pokryty złotem z inicjałami stowarzyszenia.

– W 2007 została opublikowana Karta Modlitw JMY aby lepiej rozwijać duchową więź w całym Stowarzyszeniu.

– W tym samym roku nasze biuro stworzyło Kącik Modlitewny, gdzie odmawiamy nasze codzienne modlitwy, oraz wirtualny kącik modlitewny na stronie internetowej.

– Jako część obchodzonej 350. rocznicy, tematy rozwijane przez Komisję Dziedzictwa Wincentyńskiego były regularnie wysyłane do Rad Narodowych.

– Każdego roku, Prezydent Międzynarodowy pisał 2 wiadomości adresowane do wszystkich członków Stowarzyszenia: jeden z dorocznych tematów był wybierany przez Radę Międzynarodową, inny z okazji świętowania 18 lipca.

– W 2008, Matka Generalna poprosiła nas o rozważenie odprawiania Mszy św. każdego 18 lipca. Od wtedy, z tej okazji, Zespół Międzynarodowy i JMV z Francji były obecne w kaplicy Rue du Bac.

– W końcu, musimy odnotować Listy wielkopostne i adwentowe od Dyrektora Generalnego.

2. Formacja

Wspierając formację naszych członków, główną odpowiedzialnością zadaniową obdarzamy Rady Narodowe, JMV skupia swoje wysiłki na wprowadzaniu odpowiednich narzędzi i materiałów szczególnie dla naszych animatorów, liderów i doradców. Najbardziej doniosłymi inicjatywami były:

– Publikacja wszelkiego rodzaju materiałów na stronie internetowej.

– Dystrybucja dokumentów „Proces Formacyjny i Endways w JMV” i „Rola i funkcje doradców w JMV”, sesje formacyjne, wykłady i listy. Niektóre Rady Narodowe poprosiły o dokładne wytłumaczenie słowa –endways-, które było umieszczone w dokumencie. Wiele krajów kroczy wprost w kierunku tej perspektywy, inne powzięły kilka kroków w tym samym kierunku, podczas gdy inne nie odnalazły jeszcze właściwej drogi.

– Przy różnych okazjach, wielokrotnie, Ojciec General wysyłał listy do Gości pytając o przyszłą rolę jaką odgrywać będą Doradcy Rodziny Wincentyńskiej, biorąc pod uwagę ich udział w kształtowaniu formacji CMs i DCs. Przewodnicząca Międzynarodowa miała okazję spotykać się z seminarzystami i studentami CM podczas jej wizyt.

– W roku 2007 zmieniły się: format i zawartość Biuletynu Międzynarodowego, czyniąc go atrakcyjniejszym i zawierającym osobiste zeznania i tematy formacyjne z Dokumentu Końcowego GA 2005. Szczególnie dziękujemy Erwinowi Prezesowi z JMY z Gwatemali za wkład w rozwijanie tego nowego formatu Biuletynu.

– W roku 2008 powstał dokument „Jak zainicjować grupy JMV”, obecnie jest dostępny w Internecie.

– Odbyło się kilka Kontynentalnych i Regionalnych Zgromadzeń: Europa (Słowacja, 2007), Ameryka (Republika Dominikany, 2008), Azja (Filipiny, 2009), Afryka (Portugalia 2010), CENMEX (Honduras, Kostaryka 2006, 2009). Dodatkowo, w październiku 2006, we współpracy z Latinoamerykańską Konferencją Gości (CLAPVI), w Caracas w Wenezueli, miał miejsce pierwszy zjazd Ministerstwa Młodych „Wincentan”, z udziałem 106 liderów z różnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej.

– „Spojrzenie na formację i bieżące życie”. W poprzednich 5 latach, próbowaliśmy odwiedzić miejsca, których nie odwiedziła Pierwsza Rada Międzynarodowa, faworyzując kraje afrykańskie i miejsca gdzie JMV było w kryzysie. Obecna Rada odwiedziła 26 krajów: 10 z Afryki, 8 z Europy, 7 z Ameryki, Filipiny i Australię.

Cztery inicjatywy, które pozostały nieukończone:

- *Dzielenie się bogactwem literatury interesującej Stowarzyszenie.* To ogromna potrzeba wielu zachodzących zmian, doświadczanych przez Sekretariat. Zawiera również możliwość dzielenia się przez różne kraje swoimi doświadczeniami, zamieszczania ich na swoich stronach internetowych, a później na stronie międzynarodowej.

- *Oferowanie kursów formacyjnych poprzez internet dla animatorów i doradców.* W roku 2007, po spotkaniu w Caracas, rozpoczęto na ten temat rozmowy z Uniwersytetem Katolickim z północnej Kolumbii. Po przestudiowaniu projektu, zdecydowano nie rozpoczynać w/w kursów z powodu: charakterystyki naszej strony internetowej (byłoby niezbędne zaprojektowanie zupełnie nowej, zaawansowanej technicznie strony), braku wsparcia finansowego i ludzkiego.
- W latach 2006-2007 *twórcy grup Yahoo* (francuska, angielska i hiszpańska) byli polem działania zarezerwowanym wyłącznie dla doradców. Ze względu na małą ilość użytkowników, dwa lata później zapadła decyzja o zbliżeniu grup francuskiej i angielskiej. Grupa hiszpańska jest stale aktywna dzięki Cesarowi Chavez-Chun z Peru.
W tym roku nasz webmaster tchnął nowe życie w tę grupę.
- Od października 2005, pisaliśmy do wszystkich rad Narodowych z prośbą o wsparcie utworzenia Narodowych Komisji Formacyjnych. Mniej niż 5 krajów odpowiedziało stworzeniem choć jednej. Wiele zdaje się optować za rozwiązaniem ogólnokrajowym.

- Wierzymy, że *dobra formacja* okaże się ogromną, spełnioną potrzebą dla Zgromadzenia. Jednakże nie jest to jedyna rzecz jaką może zaoferować Sekretariat Międzynarodowy, jest nią też dzielenie się bogatymi doświadczeniami i procesami jakie mamy w naszych krajach, ze stałym naciskiem jaki kładziemy na zaadaptowanie ich do specyfiki realiów każdego kraju.

Formacja wymaga dzielenia się, ale ponadto kreatywnego stawiania czoła wymogom współczesnego, zróżnicowanego życia, tak samo jak wymogom zmieniającego się świata.

Sekretariat Generalny JMV

zakorzeni w
Chry-stusie
bądźmy siewcami
Nadziei

PRZEDSTAWIENIE REGULAMINU Zgromadzenia Generalnego 2010

Poproszono mnie o przedstawienie Regulaminu Zgromadzenia Generalnego, który wam został wcześniej wysłany. Znajdziecie go w swojej koszulce.

Przypominam, że dokument ten ma być narzędziem, ułatwiającym nasze Zgromadzenie. Poza kilkoma zasugerowanymi zmianami, jest to praktycznie ten sam Regulamin, jaki był używany podczas Drugiego Zgromadzenia Generalnego w Paryżu w 2005 roku. Pozostaje on dalej w mocy.

Pragnę zasygnalizować, że w sprawie modyfikacji wprowadzonych do tekstu przyjętego przez poprzednie Zgromadzenie Generalne, postępowaliśmy w następujący sposób:

Rada Międzynarodowa zmieniła Regulamin Zgromadzenia Generalnego 2005 podczas zebrania zwyczajnego w styczniu 2009. Następnie Komisja Przygotowawcza Zgromadzenia wysłała do wszystkich krajów członkowskich kopię Regulaminu używanego w Paryżu w 2005 i poprawionego przez Radę Międzynarodową, prosząc o odsłanie nam sugestii, propozycji, komentarzy lub poprawek. Podobnie Rada Międzynarodowa oraz Sekretariat Międzynarodowy opracowały inne komentarze i zasugerowały drobne modyfikacje.

Należy zauważyć, że tylko 3 kraje wysłały komentarze: Hiszpania, Mozambik i Słowacja. Podczas ostatniego zebrania Rady, które miało miejsce w Santiago de Compostella między 6 a 9 maja tego roku zebraliśmy wszystkie sugestie wysłane przez kraje i te, które sami wypracowaliśmy. Za pomocą tych propozycji dokonaliśmy kilku zmian w poprzednim Regulaminie.

JAKIE ZMIANY ZOSTAŁY WPROWADZONE DO TEKSTU?

- W pierwszym rzędzie **zmiany ogólne**:
 - Ujednolicenie formatu tekstu (wielkość, czcionka itd.)
 - Słowa „Regulamin”, „Moderator”, „Komisja”, „Komisja Centralna” zaczynają się wielką literą.
 - Poprawki gramatyczne. Tłumaczenia z 2005 zostały sprawdzone i ulepszone. Nie będziemy się nad tym zatrzymywać.
 - Użycie rodzaju męskiego i żeńskiego, aby określić różne stanowiska: „przewodniczący, -ca”, „sekretarz, -ka”, „moderator, -ka”, „kandydat, -ka” itd.
 - Zmiany w odnośnikach. Na przykład, sposób pisania odnośników do Statutów Międzynarodowych: „E” po hiszpańsku i kursywą.
- Uznaliśmy za pożyteczne zmienić niektóre odnośniki do Statutów, szczególnie w przypadkach, gdy tekst regulaminu nie pokrywał się dokładnie z tekstem Statutów Międzynarodowych. Tak było np. w przypadku:
 - W artykule 1 dodaliśmy dwa odnośniki (*por. E., 14*) i (*por. E., 15*).
 - Podobnie w artykule 2, nawias (*por. E., 16*) dotyczący celów Zgromadzenia.
 - W artykule 2, ustęp 2.2 wykreśliliśmy (*por. E., 16,2*).
 - W artykule 4 „b” zostało wykreślone (*E.,20./b*).

– W artykule 5 wykreśliśmy odnośnik „Statuty 15”, ponieważ to prawo nie jest jasno wyjaśnione w Statutach Międzynarodowych.

• Inne **zmiany dokonane w artykule** wymagają bardziej szczegółowego wyjaśnienia:

– W artykule 11.3, Regulamin z 2005 przewidywał wysłanie Postulatów i Regulaminu Zgromadzenia do poszczególnych krajów 6 miesięcy przed Zgromadzeniem Generalnym. Rada proponuje by je wysłać miesiąc wcześniej.

– W artykule 14 zamieniliśmy kolejność pierwszych słów, tak aby świecki pojawił się na pierwszym miejscu. Nowy tekst brzmi: „Przewodniczący –a Międzynarodowy –a i Dyrektor Generalny są odpowiedzialni...”.

– W artykule 23 wykreśliśmy słowo „Zgromadzenie” po Przewodniczącym Międzynarodowym, ponieważ nie jest to zwyczajowa terminologia w JMV.

– W artykule 31 zmieniliśmy termin przesyłania kandydatur do Sekretariatu Międzynarodowego na 3 miesiące przed datą Zgromadzenia z dołączonymi CV. Rada Międzynarodowa uznała za stosowne zmienić tekst z 2005, proponujący tylko „jeden miesiąc”. Celem tej zmiany jest danie więcej czasu na rozeznanie.

– Ustęp 41.1. mówił: ”Podczas jednej sesji plenarnej odbędzie się nie więcej niż dwa głosowania”. Został on wykreślony, aby nie utrudniać wyborów.

– W artykule 42, odnoszącym się do propozycji, sugerujemy „3 miesiące” zamiast „2 miesiące”

aby pozostawić Sekretariatowi Międzynarodowemu czas niezbędny dla uporządkowania tychże propozycji i nadanie im formy dokumentu.

– W artykule 46 dodaliśmy słowa „Redakcja” do słowa „Komisja”, aby uniknąć niejasności.

– W artykule 47, przychyłiliśmy się do jednakowego czasu dla podtrzymania i odrzucenia każdej propozycji: 3 minuty.

– W artykule 49 dodaliśmy do tematu zamknięcia Zgromadzenia „w przypadku nieobecności (nowego Przewodniczącego Międzynarodowego), to Dyrektor Generalny dokona zamknięcia”.

Reasumując najważniejsze zmiany dotyczą jedynie artykułów 11.3, 14, 23, 31, 41.1, 42, 46, 47, 49. Proszę was o uważne ponowne przeczytanie po cichu wymienionych artykułów. Następnie będziemy mieć trochę czasu na zadawanie pytań, albo prośby o wyjaśnienia na temat procedury opisanej w Regulaminie. Następnie przystąpimy do głosowania i przyjęcia tekstu.

Powierzmy naszą pracę Duchowi Świętemu, aby oświecał nasze umysły, nasze serca i naszą inteligencję, aby nasza praca była owocem Jego Pracy, a nie naszej. Pamiętajmy zawsze o tym, że wspólnotowe rozeznanie jest obowiązkiem i regułą życia każdej wspólnoty chrześcijańskiej.

Niech naszą jedyną troską będzie czynić Wolę Boga, w naszym życiu i w życiu Stowarzyszenia.

Denis el-Khoury
Radna Międzynarodowa

PRZEDSTAWIENIE POSTULATÓW

Zgromadzenie Generalne 2010

Dobry wieczór wszystkim,

Kontynuujemy nasz program i przypadło mi przedstawienie postulatów otrzymanych z różnych krajów. Mam nadzieję, że otrzymaliście dokument wysłany przez Międzynarodowy Sekretariat na początku lipca, abyście mogli przeczytać propozycje i lepiej je zrozumieć. Otrzymaliście go? Proszę przygotować ten dokument, aby móc śledzić moje wystąpienie.

Trochę historii ...

Mam nadzieję, że się wam spodoba.

Pierwsze doświadczenie postulatów sięga naszego drugiego Zgromadzenia Generalnego w Paryżu. Poza raportami na temat sytuacji Stowarzyszenia w poszczególnych krajach, co było obowiązkowe (Ile krajów przysłało je?), ówczesna komisja przygotowawcza poprosiła kraje, aby wysłały także, jeśli sobie tego życzyły, inny dokument z sugestiami, które mogłyby być przedstawione podczas Zgromadzenia Generalnego. Zostały wtedy wysłane 22 propozycje, z których jedynie najważniejsze zostały przyjęte. W tym roku otrzymaliśmy tylko 4 sugestie... Podczas ostatniego zebrania Rady w maju, zdecydowaliśmy, że przedstawimy je wszystkie, bez wyjątku...

A teraz, bez zbędnej zwłoki przejdę do krótkiego wyjaśnienia istoty każdego postulatu.

WYJAŚNIENIE POSTULATÓW

Pierwsza sugestia pochodzi z **Hiszpanii**. Jest bardzo ważna w skali międzynarodowej, ponieważ proponuje zmiany w statucie Radnych, dając im także prawo głosowania. Jak podkreślają autorzy w wyjaśnieniu, *prawo do głosowania będzie znakiem wdzięczności za codzienność i za niezmordowaną pracę Radnych Krajowych na rzecz Stowarzyszenia*.

Bardzo ważne wyjaśnienie. W momencie przyjmowania propozycji musimy uwzględniać następujące kwestie:

1. W jakim stopniu wpłynie to na świeckich liderów w Stowarzyszeniu? W ostatnich latach Międzynarodowa Ekipa systematycznie prosiła, by kraje odmawiały prawa do głosowania Radnym na wszystkich poziomach, za wyjątkiem krajowego...
2. Przyjęcie tej propozycji oznaczałoby, że następne Zgromadzenie Generalne powinno skoncentrować się na zmianie Statutów Międzynarodowych. Rada Międzynarodowa nie chciała przeprowadzić tej modyfikacji, ponieważ nie uznała za stosowne zmieniać Statutów za 10 lat. Ale może byłoby dobre uczynić to za 15 lat ... Zgromadzenie Generalne 2015.

Drugą sugestię otrzymaliśmy z **Meksyku**. Znajdujemy w niej kilka propozycji do zrealizowania na poziomie krajowym. W skrócie chodzi o powołanie krajowej ekipy formacyjnej, która będzie odpowiedzialna za wiele spraw. Podstawowym motywem propozycji meksykańskiej jest *nasza wielka odpowiedzialność, aby oferować formację opartą o doświadczenie Boga i posługę ubogim. Powołać ekipę, która stałaby się filarem lepszej formacji w różnych grupach w kraju*.

Chciałbym podkreślić, że propozycja ta powraca do inicjatywy Rady Międzynarodowej, o której mówiła Przewodnicząca w raporcie, w sekcji na temat formacji. Należy skoncentrować się zatem na sposobie jej realizacji...

Trzecia sugestia pochodzi z **Indonezji**. Zwraca uwagę, że JMV międzynarodowe powinno odpowiadać na problemy społeczne i charytatywne w sposób bardziej widoczny i aktywny (globalne ocieplenie klimatu, katastrofy naturalne...). Autorzy motywują ją tym, że *dzięki temu więcej osób dowie się co robimy i kim jesteśmy, będą więc*

chętni by poznać i dołączyć do JMV. Będzie nam to przypominać, kim jesteśmy i dlaczego działamy, aby wspierać innych materialnie i duchowo.

W imieniu ekipy międzynarodowej mogę zapewnić, że niektóre z tych sugestii już są wprowadzone. Sądzę, że nasze zadanie polega na zachęcaniu naszych członków i na szerokim otwieraniu oczu na świat, w którym żyjemy, a który nie pozwala ubogim wyjść z ich sytuacji ubóstwa.

Czwarta sugestia jest z **Wietnamu**. Dotyczy ona zmian w biuletynie międzynarodowym, który jest publikowany przez nasz Sekretariat Międzynarodowy. Autorzy sugerują, aby w każdym numerze znajdowały się intencje Kościoła i Stowarzyszenia, żywe obrazy służby, misyjne działania JMV w poszczególnych krajach. Motywują ją przede wszystkim faktem, że biuletyn powinien oferować solidną bazę dla naszych członków. Jednym słowem, aby poza charakterem informacyjnym, miał także charakter formacyjny.

Po przestudiowaniu otrzymanych propozycji z Indonezji i Wietnamu, postanowiliśmy połączyć je, ponieważ podejmują podobne kwestie:

Komunikacja:

Wietnam proponuje, aby Radni z każdego kontynentu, a nie tylko Sekretariat, mieli częstszy kontakt z krajami od nich zależnymi.

Indonezja proponuje porozumiewanie się z członkami międzynarodowego JMV, a członkami Rady Międzynarodowej za pomocą komunikatora in-

ternetowego. Podkreślają możliwość łatwiejszego dzielenia się pomysłami, problemami, a co za tym idzie lepszego wzajemnego poznania.

Strona Internetowa:

Wietnam zauważa znaczenie strony internetowej, która powinna być punktem odniesienia dla krajów oraz przestrzenią dzielenia się odpowiedzialnością między krajami.

Indonezja zachęca do publikowania informacji na temat działań międzynarodowego JMV, *aby członkowie czuli, że należą do czegoś wielkiego pomimo odległości. Jeśli wewnętrzne relacje są silne, członkowie będą mieli silniejsze poczucie przynależności.*

Są to propozycje, nad którymi chcemy pracować. Metodologia ułatwiająca pracę będzie następująca:

- Kraj - autor propozycji przedstawi ją dokładnie, jeśli będzie to konieczne.
- Wysłuchamy następnie wypowiedzi za i przeciw.
- Zakończymy wydaniem opinii Zgromadzenia. Rada i Sekretariat Międzynarodowy określą sposób realizacji propozycji, jeśli nie zostały zebrane w Dokumencie Końcowym przyjętym dziś rano.

Bardzo dziękuję za waszą cierpliwość i życzę wam natchnienia w waszych wystąpieniach.

O. Pavol Noga CM

HOMILIE



Msze Święte podkreślające międzynarodowy charakter spotkania



MARYJA ZAKORZENIONA W CHRYSZCIE PRZEZ WIARĘ

Homilia ze Mszy Św. 2 sierpnia 2010

Nawet przed Wcieleniem Maryja żyła wiarą w oczekiwanego Mesjasza. Należała do wspólnoty Izraela, która całą swą nadzieję pokładała w Mesjaszu, który miał przyjść, aby wyzwolić swój lud. Maryja była członkinią tej grupy, jedną z *ubogich Jahwe*. Ten fakt, że była zakorzeniona w wierze w Mesjasza, zapowiadanego przez proroków, sprawił, że dzięki łasce Ducha Świętego przyjęła w swoim łonie Słowo Boga i stała się Matką Pana.

Przez wiarę Maryi rozpoczęło się Nowe Przymierze pomiędzy Bogiem i całą ludzkością. Chrystus jest Nowym Przymierzem, które Bóg zawiera z ludźmi, a Maryja staje się Matką Chrystusa i Matką Obietnicy, która wypełnia się w jej ciele. Tu właśnie uwidacznia się prawda o zakorzenieniu Maryi w Chrystusie. Zjednoczenie między Nią, a Chrystusem jest intymne i nie tylko duchowe, ono jest w jej ciele. *Duch Święty zstąpi na Ciebie*. Dzięki dobroci i łasce Boga ma On wcielić się, zakorzenić w łonie tej wielkiej kobiety. W ten sposób stwierdzamy, że Maryja jest zakorzeniona w Chrystusie nie tylko ze względu na własne zasługi, ale dzięki wielkiej miłości, jaką Bóg Jej okazał i jaką okazuje nam wszystkim. Tylko ci, którzy są głęboko wszczepieni w Chrystusa, umieją rozpoznać plan Ojca. Będziemy posłuszni Słowu Boga, tylko żyjąc naszą wiarą w Chrystusa. Tak jak uczyniła to Maryja poprzez Swoje wspaniałomyślne „tak”.

Mój młody przyjacielu, prawdziwymi dziećmi Maryi są ci, którzy są zrodzeni z wiary w Chrystusa. Ona była w stanie poświęcić się posłusznie i całkowicie na rzecz zbawczej misji dzięki swej wierze. Kiedy przychodzą do Niego i mówią: *Twoja matka i bracia szukają Cię*, Jezus odpowiada, że Jego matką i braćmi są ci, którzy słu-

chają Słowa Bożego i wypełniają je. Mogłoby się wydawać, że odpowiadając w ten sposób Jezus nie chce przyjąć Swej matki i członków rodziny. Jest jednak zupełnie odwrotnie. Jezus mówiąc tak wywyższa swoją Matkę podwójnie. Po pierwsze dlatego, że Maryja jest pierwszą, która przyjmuje Słowo w swoim ciele i przez to ukazuje zbawienie całemu światu. Po drugie, ponieważ jest Ona Jego naturalną matką. Złożyć naszą wiarę i nadzieję w Panu, idąc za przykładem Maryi, to nic innego jak pozwolić prowadzić się mocy Ducha, który prowadzi do pełni.

Maryja gwiazda Stowarzyszenia

Maryja staje się dla naszego Stowarzyszenia i dla naszej młodości, Światłem, które prowadzi pośród trudności, tak jak światło z latarni wskazuje statkom drogę do bezpiecznego portu w czasie mrocznej burzy. Ona jest światłem, które przeprowadza nas właściwą drogą przez wątpliwości, dzięki Słowu Jej Syna. Maryja zawsze będzie latarnią dla stóp tych, którzy zdecydowali się naśladować Jej Syna w Stowarzyszeniu, idąc niezmiennie trudną drogą Misji i Miłosierdzia, która jednak oświecona Jej blaskiem staje się łatwiejsza, pełna radości i fascynująca.

W dzisiejszym świecie potrzebujemy młodych ludzi gotowych pełnić z wiarą Boży plan. Na przeciw wszystkim przypadkom ubóstwa, nędzy i grzechu winno wyjść wspaniałomyślne „tak”, niczym „tak” Maryi. Ono da siłę i nadzieję wszystkim cierpiącym z powodu nieprawości tworzonej przez poniżające prawdziwą godność człowieka systemy.

JMV jest wezwane, aby świadczyć o Zmartwychwstałym Chrystusie.

Bóg jest naszym wiernym przyjacielem. Wiernym przyjacielem, który wymaga od nas radykalnych czynów w służbie dla Królestwa. Tak jak to było z młodym człowiekiem, któremu Jezus powiedział, że nie wystarczy zachowywać przykazania, ale że trzeba naśladować Go, dzieląc się z biednymi i czyniąc tak, jak On czynił. Święty Wincenty i Święta Ludwika ukazali nam w swoim życiu doskonały przykład naśladowania. Miłosierdzie i całkowite posłuszeństwo.

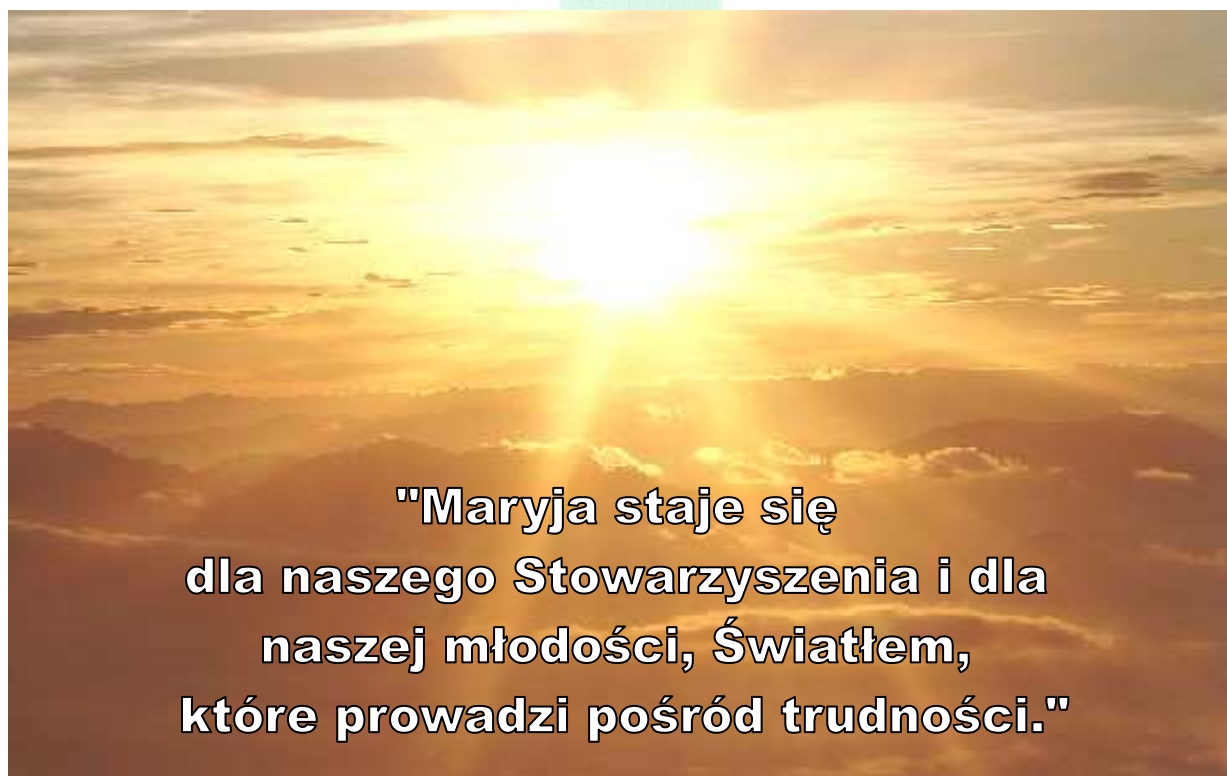
Jeśli chcemy, jako prawdziwi chrześcijanie wzrastać w świętości, musimy znać Jezusa, spotykać się z Nim, przyjmować Jego Słowo w najgłębszej części naszego jestestwa. On jest nasza droga,

prawdą i życiem. Tylko w nim znajdziemy odpowiedź na nasze pytania i sens naszego życia. Styl życia Jezusa Chrystusa musi stać się przykładem miłosierdzia i lekcją dla wszystkich młodych, tak jak był nim dla Maryi z Nazaretu.

Panie, prosimy Cię abyśmy mogli tak jak Maryja, poprzez nasze Stowarzyszenie, ofiarować samych siebie Twojemu Synowi w służbie naszym braciom i siostram, ubogim i opuszczonym tego świata. Z żywą wiarą i oddanym sercem, zakorzenieni w Słowie Chrystusa, który żyje na wieki wieków. Amen.

Ks. Alexis González CM (Venezuela)

Tłum. Kl. Mikołaj Żebrowski CM



bądźmy siewcami

Nadziei

Z MARIĄ, SIEWCĄ NADZIEI

Homilia ze Mszy Świętej 3 sierpnia 2010 r.

Jezus zaczął swoją przypowieść mówiąc: „Siewca wyszedł siał ziarno”. Moglibyśmy przeczytać właściwie, że mówi ten siewca, ten konkretny, a nie jakiś tam, przypadkowy. Jezus mówi o siewcy reprezentującym wszystkich siewców, o samym sobie, tym który zapowiada Królestwo swoimi słowami, ale i czynami.

Siewca nosi ziarno w swojej sakwie i swoją prawą ręką sieje je wszędzie, bez żadnej różnicy pomiędzy dobrą glebą, a gorszą, ponieważ w Palestynie najpierw się sieje, a potem nawozi ziemię, aby przykryć nią rzucone nasiona. Siewca nie chce zmarnować nasion, ale nie chce też zmarnować nawet najmniejszego kawałka swojej ziemi, nie zasiewając go. Jezus postępuje dokładnie tak samo, kiedy przemawia do ludzi. Nie wybiera tylko najlepszych, lecz mówi do wszystkich. Sieje Słowo w niekonsekwentnych sercach (skały), w zniszczonych sercach (droga), w sercach oddanych przyjemnościom doczesnym (ciernie) i w końcu w sercach otwartych i szczerych (dobra gleba).

Chcę zwrócić waszą uwagę na szczególny rodzaj dobroci Pana, który z obfitością i wdzięcznością sieje ziarno Słowa Bożego, pomimo tego, że wie, że znajdzie On niedostatecznie dobrą glebę, która nie będzie dość dojrzała z powodu swojej suchości albo której siła będzie osłabiona przez ciernie. Niemniej, siewca nie traci entuzjazmu, ponieważ wie, że część tych nasion jest przeznaczona na „dobrą glebę”, czyli na serca chętne i zdolne przyjąć Słowo z pozytywnym podejściem, aby dojrzeć w wytrwałości i zaoferować swoje owoce z hojnością wszystkim innym.

Obraz gleby może odzwierciedlać piękną rzeczywistość naszego Stowarzyszenia, naszego zobowiązania bycia dobrą młodzieżą; dni, w których doświadczaliśmy siły życia... Gleba jest obrazem serca każdego człowieka, w szczególności człowieka młodego: serca wiele razy zdezorowanego i nie na miejscu, niemniej zdolnego do czerpania nieznanej energii z dawania. Dzisiaj

każdy z nas jest poproszony o to, by podjął trud zasiewania gleby swojego życia nadzieją z wzrokiem skierowanym prosto na Marię Dziewicę.

Chodźmy też pod stopy krzyża, żeby usłyszeć krzyk Jezusa przed Jego śmiercią. Słowa Jezusa: „Niewiasto, oto syn twój” mogą znaczyć: „Niewiasto, zapomnij o swoim bólu i odnajdź na nowo swoje macierzyństwo, swój bezmiar miłości”. Jeden Syn umiera, ale inny syn jest jej dany. Ból śmierci i ból narodzin są ze sobą splecione. Maria, cierpiąca, jest wezwana, by zostać orędowniczką wszystkich cierpiących.

Maria jest zaproszona do tego, by zostawić ból straty dla nowej miłości. To jest Paschalna Tajemnica Marii. Gdy wszystko umiera, gdy wszystko ciemnieje na Golgocie, Jezus wymawia słowa życia, mówi *Matka*, mówi *syn*. Mówi kochani, że życie dalej musi trwać. To jest znak Jezusowej nadziei: człowiek, który widzi zwycięstwo śmierci powinien stracić nadzieję, ale Chrystus nie! On najwyraźniej coś widzi. Widzi matkę i syna, prosi mężczyznę i kobietę, żeby naprawili zerwany sznurek życia. W ogromie bólu i beznadziei, nie znajdujemy ludzi, którzy modlą się do Boga, lecz raczej Boga, który prosi, wzywa i mówi każdej osobie, „Użyj oczu matki, użyj oczu syna, żyj w imię nadziei”.

Tylko w taki sposób możemy przeżywać cierpienie, tak jak Maria! Tylko w ten sposób możemy wychodzić naprzeciw naszym siostram i braciom. „Lecz innych, a twoja rana będzie wyleczona. Oświeć innych, a sam będziesz zbawiony”. Osoba, która patrzy tylko na siebie nigdy nie będzie zbawiona, nigdy nie zmartwychwstanie. Świat to **placz** bez końca, niemniej, kiedy patrzymy na Kalwarię, możemy też powiedzieć, że to **narodiny** bez końca i że przemawia do nas ta tajemnicza więź, gdzie ból łączy się z macierzyństwem i nowym życiem. Nowość zawsze jest rodzona w bólu.

Maria jest silną i dzielną kobietą, która nie dostaje żadnej „taryfy ulgowej” w cierpieniu. Ona jest

przykładem jak przeżywać krzyż, jak stać u stóp nieskończonego krzyża, gdzie Chrystus wciąż ukrzyżowany za swoich wyznawców.

W hymnie z VIII albo IX wieku, kilkaset lat temu, Kościół czcił Marię, Matkę Boga, jako „Gwiazdę morza”: *Ave stella maris*. Życie ludzkie jest drogą. Zmierzającą w jakim celu? Jak możemy znaleźć ścieżkę? Życie jest jak podróż po morzu historii, często w ciemnościach i podczas burz, wyprawą, w której ufamy gwiazdom, które jako jedyne wskazują drogę. Prawdziwymi gwiazdami naszego życia są ludzie, którzy wiedzieli jak przeżyć je dobrze. Są światłami nadziei. Oczywiście Chrystus jest również takim światłem,

jest słońcem wschodzącym ponad cieniami historii. Niemniej by dotrzeć do Niego potrzebujemy bliższych światel – od ludzi, którzy rozjaśniają nam drogę czerpiąc światło z Jego światła, by w ten sposób prowadzić nas przez podróż życia. Kto, jak nie Maria, ma być naszą gwiazdą nadziei, z jej „tak” otwartym na samego Boga. Ona staje się dla nas Arką Przymierza, w której Bóg się nam objawia, staje się jednym z nas.

Mario, Gwiazdo Nadziei, módl się za nami!

O. Salvatore Farì CM

Tłum. Joanna Bednarek
JMV bł. Aniela Salawa Kraków



**„Użyj oczu Matki, użyj oczu Syna,
żyj w imię nadziei.”**

Głębokość
bądźmy siewcami
Nadziei

Homilia, 4 sierpnia 2010 r.

Drogie siostry i bracia,

W prorocztwie autorstwa Jeremiasza możemy znaleźć różne obrazy, które mówią nam o tym, że Bóg wybrał świątynię, dziewicę, małżonkę... Te same przedstawienia, a w szczególności ostatnie, znajdujemy w innych ustępach Pisma Świętego, zwłaszcza u proroków i u św. Pawła. Odsłaniają one wielką tajemnicę, mówiącą o związku, który Bóg chciał zawrzeć z ludzkością, przyjaźń, którą odnawia zarówno z mężczyzną jak i kobietą. Obrazy te ukazują czułość Boga skierowaną do tych, którzy stają się jego przyjaciółmi. Bóg poślubił ludzkość i wprowadza intymną relację między siebie i ludzi. Tę intymność symbolizuje właśnie związek małżeński. Kiedy mówimy językiem miłości, mówimy o Bogu...

Bóg jest samą miłością.

W ustępie o uleczeniu córki Kananejkiej kobiety, owa miłość Boga staje się uniwersalna, powszechna; Jezus przekracza tradycyjne kręgi obyczajowe i staje się obecny przy tych, którzy są opuszczeni. Staje przy nich z obfitością swej łaski, która napędza i dotyka wszystkich ludzi. W rozmowie Jezusa z tą kobietą odkrywamy nie tylko jej łzy, ale też łzy wszystkich mężczyzn i wszystkich kobiet, łzy wszystkich tych, którzy są samotni i cierpiący. Łaska Boża wypełnia każdego i nie ma kresu.

Ten sam Bóg, który wchodzi w intymny związek z mężczyzną i kobietą, poprzez swoją miłość wyciąga także rękę do dzieci i znajduje wspólnotę pochodzącą z naszej rodziny, w osobie JMV widzi drogę do realizacji swojego planu miłości, miłości także do dzieci. Boża Łaska umożliwia realizację tego planu. Boża Łaska zaprasza nas do bycia świadkami Bożego planu. Ta sama Łaska jednoczy nas byśmy tworzyli coś lepszego niż my sami. Można powiedzieć, że Łaska żąda naszej osobistej, w pełni świadomej i wolnej odpowie-

dzi. Oblicze tego żądania doskonale obrazują słowa Archanioła, po których Maryja pozwala napęlić się Łaską i odpowiada: *Niech mi się stanie według słowa Twego*. Mówi przez to: Jestem tu! I pozwala działać się czemuś, co przewyższa wszystko, co tylko mogła sobie wyobrazić.

Maryja jest w pełni świadoma obecności Boga i dlatego nazywa siebie *Służebnicą Pańską*. Ufność i nadzieja zakorzeniają się w głębi jej serca, a następnie w jej ciele.

Dzisiejsze słowa Pisma Świętego i słowa motta odzwierciedlają przebieg współczesnych dni: drogie JMV, nie wahaj się odpowiedzialności, oddania swej otwartości, oddania siebie, swojego czasu, energii by ziarno nadziei towarzyszące również Maryi, mogło wykiełkować. Pewne jest, że potrzeba czasu i trudu by to ziarno stało się mocnym korzeniem, ale tak jak w przypowieści o Siewcy, by ziarno wyrosło, musimy temu ziarnu pozwolić rozkrzewić się w naszym otoczeniu. Potrzeba nam kobiet i mężczyzn o wierze Kananejkiej kobiety. Idea Siewcy jest harmonijna z tym, kim jesteśmy i do czego jesteśmy powołani, czyli do wzrostu, rozdawania swego entuzjazmu właściwemu młodości tym, którzy są porażeni i wyczerpani, wszystkim ubogim.

o. Leon Moniga CM

Homilia, 5 sierpnia 2010 r.

Bracia i Siostry,

Czy pytaliście kiedyś kogoś, choćby młodych ludzi, którzy z nami współpracują, co o nas sądzą?

Jakie mają wyobrażenie naszego Stowarzyszenia?

Czy widzą dla niego istotną rolę do odegrania dzisiaj, czy też nie?

Od czasu do czasu byłoby dobrze zapytać ich o to, zdobywając w ten sposób konkretną wiedzę na ten temat.

W Ewangelii Jezus zadaje takie pytanie swoim uczniom. Wiemy, że odpowiedzi były różne. Niektórzy uważali Go za jednego z proroków, inni za Jana Chrzciciela. Apostołowie nie byli w stanie spojrzeć dalej, niż te odpowiedzi innych, więc po prostu powtórzyli to, co usłyszeli o Jezusie... wszyscy apostołowie, prawie wszyscy... z wyjątkiem Piotra, który potrafił dać inną odpowiedź i ponieważ odpowiedział inaczej, otrzymał pochwałę. Piotr powiedział: *Ty jesteś synem Bożym*. To coś zupełnie nowego w porównaniu z pozostałymi stwierdzeniami.

Kiedy gromadzimy się tu razem, jesteśmy wezwani do tego, by odkrywać to, co jest nowe w naszym Stowarzyszeniu i pomimo faktu, że zostaliśmy założeni w 1830 r., jesteśmy powołani do tego, aby dać się poznać, jako coś nowego. Nasza „nowość” nie polega na powtarzaniu, czy naśladowaniu dawnych schematów, ale na udzielaniu odpowiedzi w sposób, który może być zaskakujący, ponieważ jest inny.

Piotr był w stanie pójść dalej niż powszechne opinie na temat Chrystusa, ponieważ był człowiekiem modlitwy...

Jezus zauważył to i rzekł: *Błogosławiony jesteś Szymonie, Synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew* (Mt 16, 16). Z powodu tej nowatorskiej odpowiedzi Jezus powierzył przyszłość Kościoła Piotrowi, gdyż wiedział, że otrzymał on

ziarna nadziei, które umożliwią Kościołowi wzrost, pomimo trudności, jakie napotka w przyszłości. 180 lat temu Maryja wyraziła prośbę, która została powierzona naszemu Stowarzyszeniu. Nie jesteśmy tu, aby rozpamiętywać przeszłość, ale po to, aby budować przyszłość, siejąc nadzieję. Dlatego przedstawiam wam kilka wyzwań, których podjęcie pozwoli nam utrzymać aktualność JMV i jednocześnie chronić nasze Stowarzyszenie przed wewnętrznym zepsuciem.

- Pośród powierzchownych relacji utrzymać stałą postawę dialogu z Ojcem na modlitwie i z Kościołem, poprzez sakramenty. Bez tego dialogu łatwo wpaść w rutynę uniemożliwiającą spojrzenie w przyszłość. Bez tego dialogu możemy stać się tak przeciążeni codziennymi sprawami i problemami, że stracimy z oczu to, co pozwala nam na spojrzenie poza obecną rzeczywistość. Czy jesteśmy ludźmi stałego dialogu z Bogiem i Kościołem? Czy świadczymy o tym wobec innych młodych ludzi?
- W społeczeństwie, które ma obsesję na punkcie poczucia własnego bezpieczeństwa, nie bać się pozwolić, aby prowadziły nas znaki czasu, zrywające z zastałymi wzorami... jest to bardzo typowe dla duchowości św. Wincentego a Paulo. Czy odważamy się podjąć ryzyko i przeżyć tę przygodę wraz z innymi młodymi ludźmi?
- Pośród świata płytkich relacji i wartości podkreślać wagę wierności... wierności przyrzeczeniom Chrztu Świętego, jako chrześcijaństwo i wierności naszemu charyzmatowi, jako członkowie JMV.

Nie bójcie się prosić o to i wymagać tego od młodych ludzi. Oni są w stanie to uczynić, potrzebują tylko ujrzeć w tym coś nowego. Czy przeżywamy

i pokazujemy innym wierność jako coś aktualnego, co może odnowić nasze życie i nasze relacje.

- W świecie naznaczonym niesprawiedliwością społeczną rozpocząć służbę ubogim... to zadanie, które może wnieść nową jakość w życie młodych ludzi i w życie naszego Stowarzyszenia, a tym samym zapewnić żywotność naszym ziarnom nadziei. Dla wielu młodych JMV może stać się punktem odniesienia w przyszłości.

Tyle razy patrzymy najpierw na nasze wspólnoty i nasze małe problemy i stajemy się zamknięci w swoim własnym świecie, ale jeśli spojrzymy najpierw na ubogich, wtedy razem z nimi będziemy umieli rozwiązać nasze trudności.

Na koniec chcę was prosić, abyście byli dumni z naszego Stowarzyszenia, bo powstałszy jako

owoc miłości Maryi do ludzi, zwłaszcza młodych. Ta miłość pozostaje wciąż życiodajna i dlatego nie pozwólcie jej zgasnąć, gdyż jest to miłość naszej Matki.

Miłość jest zawsze czymś nowym w życiu każdej młodej osoby. Rozumiemy to najlepiej, gdy jesteśmy zakochani. Ta „nowość”, ta świeżość, to ziarno nadziei może być utrzymane tylko dzięki miłości, poprzez umiłowanie naszego Stowarzyszenia na nowo. To pozwoli nam patrzeć, tak jak Piotr, poza dziś i pracować dla młodych ludzi, angażując się w nowe stojące przed nami wyzwania.

o. Pavol Noga CM

Tłum. Kl. Mikołaj Żebrowski CM



"...powstałszy jako owoc miłości Maryi do ludzi, zwłaszcza młodych. Ta miłość pozostaje wciąż życiodajna i dlatego nie pozwólcie jej zgasnąć, gdyż jest to miłość naszej Matki."

Nadziei

Homilia końcowa, 6 sierpnia 2010 r.

„Dobrze, że tu jesteśmy!”

Bracia i Siostry, to są słowa, które Piotr wypowiedział, kiedy stał z Jezusem i swoimi współbraćmi, Jakubem i Janem. Jak dobrze dla nas, że tu jesteśmy, w tej pięknej bazylice Naszej Pani z Fatimy, podczas tej uroczystości Przemienienia Naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Właśnie zakończyliśmy nasze Zgromadzenie Generalne JMV 2010. Gromadzimy się teraz, by podziękować Bogu i jednocześnie otworzyć nasze serca na jego łaskę, spływającą na nas podczas tej Eucharystii, którą sprawujemy w Święto Przemienienia Pańskiego w tym miejscu, najdroższym Naszej Fatimskiej Pani.

Słowo Boże przemawia do nas równie dobitnie, jak przemawiało podczas tego wspólnie przez nas przeżytego Zgromadzenia. Święto Przemienienia Pańskiego odkrywa przed nami chwałę Jezusa Chrystusa. Jako, że Jego chwała została ujawniona Jego najbliższym uczniom, możemy mieć nadzieję, że zostanie ona objawiona i nam. Tak jak oni, otrzymamy moc miłości, która potrafi przemienić wszystko. Mocą tej miłości Jezus wzywa nas byśmy wcielali w życie te cele i zobowiązania, o których dyskutowaliśmy w minionych dniach.

Tak, na nasz własny sposób, jako członkowie JMV, jesteśmy wezwani by zmieniać świat, ten który nas otacza, jak również nasz wewnętrzny świat. Jesteśmy zdolni dokonywać tych zmian. Jezus pozwolił nam, napełnionym łaskami, przyjść na szczyt tej góry, w czasie tego Zgromadzenia Generalnego, które przeżywaliśmy i dzielić się z nim naszymi obawami, naszymi porażkami, naszymi nadziejami i naszymi sukcesami.

Kiedy uczniowie Jezusa usłyszeli głos Ojca z nieba: „To jest mój Syn umiłowany. Jego słuchajcie” bardzo się przestraszyli. A jednak Jezus w prostych słowach mówi do nich: „Wstańcie! Nie lękajcie się!”.

Na szczęście poznaliśmy Jezusa w wielu różnych sytuacjach, o których dyskutowaliśmy, w tym tygodniu podczas trwania naszego Zgromadzenia. Widzieliśmy Jego miłość podczas pracy w naszym Stowarzyszeniu i staraliśmy się, jak mogliśmy słuchać Go. Jesteśmy świadomi naszych słabości i czasami strachu, by ruszyć naprzód. A jednak, w tym samym czasie Jezus mówi do nas:

„Wstańcie! Nie lękajcie się!”

Jesteśmy wezwani, by pójść na górę, by odnaleźć szczególną miłość, jaką Jezus ma dla nas, na wzór miłości Swojej Matki. Miłością tą Jezus i Jego Matka obdarzają całą ludzkość. Nie musimy się bać, ponieważ wiemy, że nasza Matka, Maria, chroni nas podczas naszej misji, którą otrzymaliśmy od Jezusa. Zdarza się, że kusi nas chęć zostania na szczycie góry, by kontynuować radowanie się i pozostać w tej atmosferze przyjaźni, radości, szczęścia i miłości, którą dzieliliśmy w tych dniach. Ale my wiemy, że nie możemy zostać na górze na zawsze. Musimy zejść z góry i iść w świat.

Wracamy do naszych krajów, zgromadzeń, naszych poszczególnych miast i wiosek, ale robimy to odnowieni, robimy to przemienieni przez miłość, którą Jezus dzielił z nami i której silnie doświadczaliśmy przez dar Jego Ducha w tych dniach. Rozpoczynamy misję, którą otrzymaliśmy, będąc wzmocnionymi miłością Jezusa Chrystusa. My dobrze wiemy, że nie jest to moc, która dominuje innych, ale jest to miłość, która pomaga nam wczuć się w sytuacje spotykające innych ludzi i dzielić się z nimi jesusowym współczuciem.

Zróbmy to, szczególnie dla tych, którzy są w ciemności, którzy uważają za trudne znalezienie w życiu sensu. Bądźmy dla nich światłem. Bądźmy światłem, które Jezus umieścił w naszych sercach w momencie naszego chrztu, bądźmy światłem, które ciągle odnawiamy w innych sakramentach, światłem, które jest zależne od

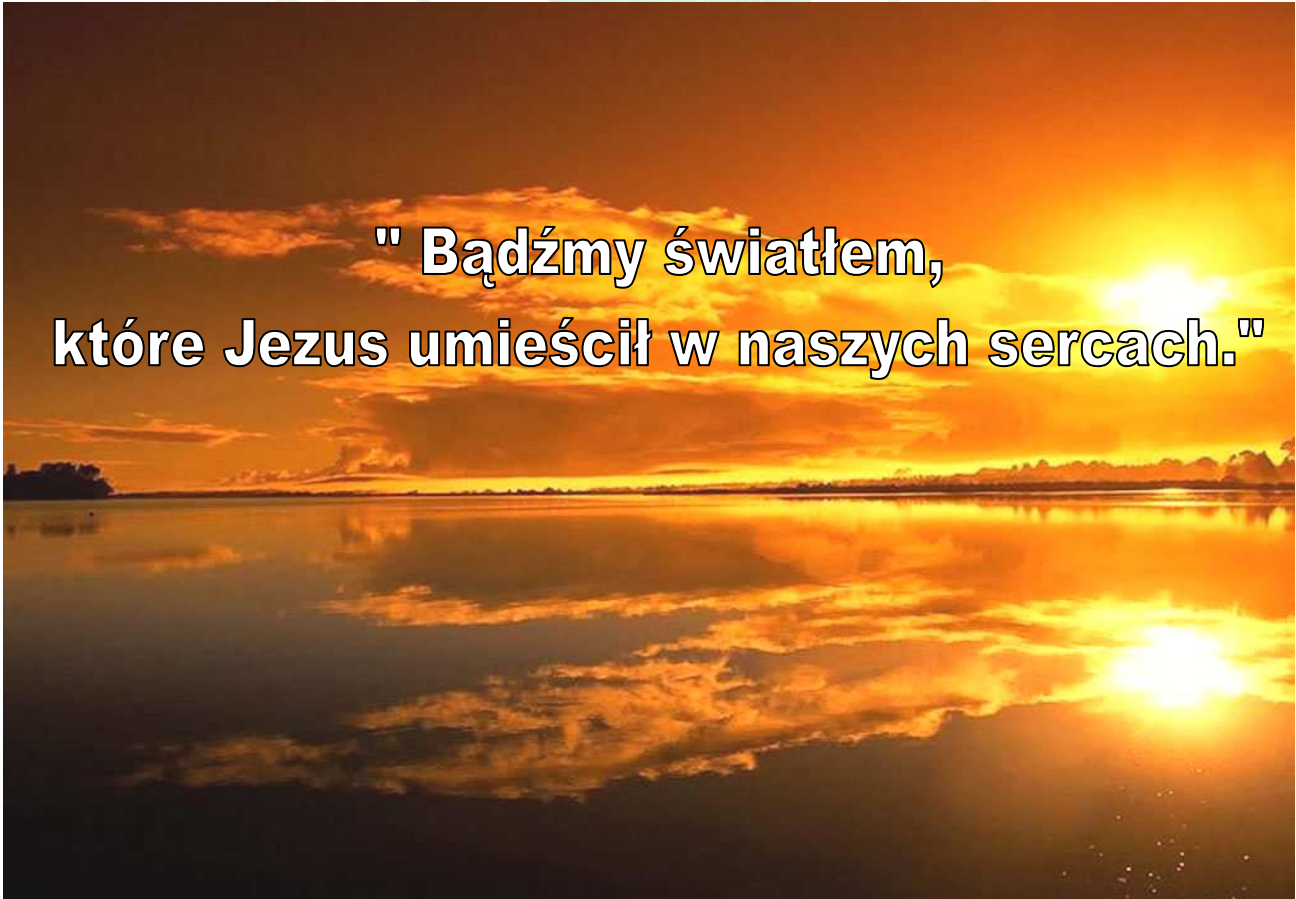
naszego oddania błogosławionej Matce i tym światłem, które świeci jasno, gdy dajemy światu świadectwo tego, że jesteśmy Wincentyńską Młodzieżą Maryną.

Gdy kontynuujemy naszą Eucharystię, zebrani dookoła stołu Pana, dzielimy się tajemnicą Jezusa Chrystusa, która jest darem Eucharystii. Bierzemy udział w Jego życiu tak, jak robiła to Maria, Jego Matka. Prosimy Ją, by wstawiała się za nami

zawsze, gdy indywidualnie lub zbiorowo możemy wiernie i bez strachu dawać świadectwo tej jedynej mocy, która ma znaczącą wartość, mocy miłości. Niech, więc tak będzie.

o. Gregory GAY
Dyrektor Generalny

Thum. Joanna Bednarek
JMV bł. Aniela Salawa Kraków



**" Bądźmy światłem,
które Jezus umieścił w naszych sercach."**

**bądźmy siewcami
Nadziei**

KONFERENCJE



Konferencje, odbywające się podczas zjazdu w Portugalii



ZAKORZENIENI W CHRYSZCIE NA WZÓR MARYI

Temat naszego spotkania jest następujący: być zakorzenionym w Chrystusie na wzór Maryi. Być zakorzenionym w Chrystusie oznacza to, że my jesteśmy w Nim zakorzenieni, że otrzymujemy od Niego pomoc, mądrość, życie i siłę.

Jeśli zastanowimy się nad tym, to mamy do czynienia z bardzo poważnym i doniosłym stwierdzeniem. Te słowa są tak brzemiennie w znaczenie, że po prostu nie mogą być kolejnym sloganem lub martwą ideą. Ugruntowanie w Chrystusie powinno mieć jakiś wpływ na nasze życie, bo jeśli tak nie jest, to te słowa stałyby się kłamstwem. Żeby to zrozumieć, rozważmy sytuację hipotetyczną: gdyby okazało się, że odkryto ciało Chrystusa i udowodniono, że On nie zmartwychwstał... co zmieniłoby się w naszym życiu? Co szczególnie by się zmieniło? Być może nic! Ale jeśli gleba, w której drzewo rozwija swoje korzenie, staje się sucha i zakażona, to drzewo umiera i albo nie rodzi żadnego owocu albo traci liście... Nie jest to już drzewo, ale suche drewno, które nadaje się do spalania. Jeśli drzewo, które jest zasadzone w zakażonej glebie, rośnie jak gdyby nic się nie działo, to możemy wywnioskować, że nie było ono zakorzenione w tej glebie. Jak my jesteśmy zakorzenieni w Chrystusie?

To prawda, że Ojcowie Kościoła skupiali się bardzo na postaci Maryi jako Matki Boga. Ale dzisiaj już wiemy, że ten tytuł miał charakter chrystologiczny. Używali go w walce z heretykami, żeby obronić boskość osoby Chrystusa oraz stwierdzić, że człowiek, Jezus z Nazaretu, którego można było zobaczyć, dotknąć i usłyszeć, był prawdziwie Drugą Osobą Trójcy Przenajświętszej; że był prawdziwym Bogiem, Synem Ojca Przedwiecznego, Bogiem samym, który przyszedł na ziemię, by zbawić ludzkość. To podkreślenie

boskości Jezusa było stwierdzeniem nieskończonej miłości Boga do ludzi; tej miłości, dzięki której stał się człowiekiem, aby podnieść godność kobiety i mężczyzny do godności dziecka Bożego. Jeśli zatem Jezus jest Bogiem, Maryja jest Matką Boga.

Gdy Ojcowie Kościoła chcieli coś powiedzieć o Maryi, to nazywali Ją *uczennicą Chrystusa*; *kobietą, która uwierzyła*¹, gdyż sama chętnie stawiała siebie w tej roli. W Maryi pozdrawiano i wychwalano *sequela Christi* (*naśladowczynię Chrystusa*). W ten sposób Maryja jest naszym wzorem.

Biologiczne i boskie macierzyństwo nie dało Maryi żadnych przywilejów poza jednym: stała się *kobietą, która uwierzyła*, która słuchała Słowa Bożego i zachowywała Je. Zachowywać Słowo nie oznacza wpierw wprowadzać Je w praktykę, ale przede wszystkim strzec Je jak skarbu, jak tajemnicy; tak jak ziemia strzeże ziarno pszenicy... ziarno, które jest strzeżone, kiełkuje i wydaje plon. W tym Maryja jest także naszym wzorem. Ona jest Matką Kościoła, ponieważ jest jutrzienką, pierwszą osobą, która uwierzyła i która w wierze postawiła siebie w pozycji jednego z uczniów swojego Syna.

Wielki papież Jan Paweł II w swej encyklice *Redemptoris Mater* napisał:

Kościół wzmocniony obecnością Chrystusa (por. Mt 28, 20) pielgrzymuje w czasie do końca wieków, idąc na spotkanie Pana, który przychodzi; ale na tej drodze – pragnę to wyraźnie podkreślić – kroczy śladami wędrowki odbytej przez Maryję Dziewicę, która „szła naprzód w pielgrzymce

¹ Por. Łk 1, 45.

wiary i utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do Krzyża”².

W niniejszych rozważaniach pragnę jednak nawiązać nade wszystko do owej „pielgrzymki wiary”, w której „Błogosławiona Dziewica szła na przód (...) utrzymując wiernie swe zjednoczenie z Chrystusem”. W ten sposób owa „dwoista więź”, jaka łączy Bogarodnicę z Chrystusem i Kościołem nabiera znaczenia historycznego. Nie tylko chodzi tutaj o dzieje samej Dziewicy-Matki, o Jej szczególną drogę wiary oraz „najlepszą część” w tajemnicy zbawienia, ale równocześnie o dzieje całego Ludu Bożego, o wszystkich, którzy uczestniczą w tej samej „pielgrzymce wiary”³.

Podejmowanie tej pielgrzymki wiary to pozostawienie swojego domu i wędrówka do Świątyni, do domu Ojca. To zawierzenie na wzór Abrahama; uwierzenie, wzniesienie się ponad bezowocne dywagacje, prowadzące do niezwykłych rzeczy. Aby podjąć tę pielgrzymkę, trzeba zaangażować wiarę, która jest dynamiczna i zmienia życie, zwłaszcza gdy ktoś zmienia swoje miejsce zamieszkania, kraj bądź obecną sytuację. Nowa wiara jest nowym życiem.

Jakiej pielgrzymki podjęła się Maryja? Czy Ona, Niepokalana, musiała ją podejmować? Tak, Jej niepokalana kondycja po prostu ułatwiła ten proces. Ale musiała podróżować tą drogą, a że rzeczywiście podjęła tę wędrówkę, stała się Matką Kościoła. Stała się naszą przewodniczką w wierze, innymi słowy, pomaga swoim dzieciom wzrastać w wierze i angażować się w tę drogę-pielgrzymkę⁴.

Wesele w Kanie Galilejskiej jako rzeczywistość sama w sobie i jej symbolika obrazuje oraz podsumowuje wędrówkę, której podjęła się Dziewica Maryja, Córka Nazaretańska. Co się stało w Kanie?

W trakcie uroczystości, w szczytowym momencie świętowania skończyło się wino... zabrakło najważniejszego elementu ślubnego bankietu. Nie było wina! Wino, które przynosi radość i szczęście w czasie takich okazji, skończyło się.

W tej chwili możemy zapytać, skąd taka radość i szczęście na weselu... jest tak, dlatego że ślub podsumowuje całe nasze ludzkie życie. Cała nasza egzystencja kręci się wokół małżeństwa. Rodzimy się, wierzymy, tworzymy rodziny. Młodzieńcze lata naznaczone są poszukiwaniem towarzysza życia. Pracujemy latami, aby przygotować się na swój ślub. Po nim wszystko toczy się dalej wokół nowej rodziny, w której spędzimy resztę życia. A kiedy dzieci rosną i widzimy, jak same tworzą swoje rodziny, rozumiemy, że nasza misja została wypełniona i przygotowujemy się do wielkiej podróży. Tak, uroczystość ślubna obrazuje obfitość naszego życia. Brak wina określa kruchość i ograniczenia naszego istnienia.

W każdym momencie tego wielkiego planu życia radość może zniknąć, a słabość może przeszkodzić wszystkiemu. Jesteśmy stworzeni jako słabe istoty, a to ciało, które potrzebuje 36 000 różnych rzeczy, by osiągnąć fizyczny i psychologiczny dobrostan, jest narażone na zranienia... dlatego boimy się.

Wino skończyło się i w tej rzeczywistości poczucie radości i chęć świętowania znikły. Mamy tyle przykładów: śmierć rodzica lub przyjaciela, choroba, niepowodzenie, rozczerowanie, zdrada, rozwód rodziców, wyjazd ukochanej osoby...

W chwili zranienia, co robimy z naszą naturalną religijnością? Zwracamy się ku Bogu, ku Bytowi, któremu wierzymy, wiemy, że jest silniejszy niż nasze słabości; który w jakiś sposób nas ocali i zmieni nasze przeznaczenie oraz podzieli się z nami swoją siłą, byśmy zdobyli trochę wina i kontynuowali świętowanie. Szukamy Go, błagamy Go i staramy się w jakiś sposób przypodobać się Mu, żeby zmienił swoje zdanie, przestał milczeć, otworzył swoje oczy i ujrzał nasz pro-

² Jan Paweł II, Redemptoris Mater, 2.

³ Jan Paweł II, Redemptoris Mater, 5.

⁴ Jan Paweł II, Redemptoris Mater, 6.

blem, a ostatecznie, żeby zmienił przeznaczenie, które na nas czyha, a które spada na nas znienacka... Chcemy uwolnić się od krzyża. Wkraczamy w sferę błagań napełnioną obawą, strachem oraz cierpieniem i próbujemy przyciągnąć Boga na naszą stronę, by odmienił naszą sytuację i zwrócił radość świętowania. Czynimy tak, jak Maryja czyniła. W rzeczywistości Maryja rozmawiała z Jezusem, który był nieświadomy faktu, że zabrakło wina. To samo w sobie nie jest złe, ale jednak nie jest to wiara. Okazuje się, że wiele odmawianych przez nas modlitw nie jest kierowanych do Ojca Jezusa Chrystusa, który zna nasze potrzeby⁵, ale do Boga naszej religijności.

Próbujemy skłonić Boga, by dokonał cudu, który przywróci nam spokój. Stajemy się religijni w dwóch znaczeniach tego słowa: praktykujemy religię oraz w jakiś sposób odgrywamy rolę bycia konsekrowanym. Przedstawiamy Bogu nasze śluby, obietnice i poświęcenia... i często robimy to ze świadomością możliwości popełnienia błędu, ze świadomością naszych ograniczeń. Ofiarujemy się Bogu przed katastrofą z nadzieją uniknięcia jej. Modlimy się, umartwiamy się i polecamy się Bogu, aby On chronił nas i nie pozwolił, by wydarzył się nam jakikolwiek wypadek. Szukamy schronienia w Prawie, aby oczyścić się i zdobyć upodobanie w Jego oczach. Ale z reguły, w chwilach trudności i potrzeby, czujemy się opuszczeni przez Boga, któremu, jak często nam się zdaje, służymy na próżno... tracimy wiarę.

W Kanie Maryja, Matka z Nazaretu, zwraca się do syna, Syna Bożego. Ona wie, kim On jest. Jako Matka, która czuje, że może poprosić o przysługę, podchodzi do Jezusa i prosi Go, aby zmienił los tej rodziny. My również zwracamy się do Maryi z tą samą postawą. Mówimy: Ty, Jego Matko, wysłuchaj nas; prosimy Cię, abyś uczyniła to lub tamto. I za każdym razem Jezus odpowiada Maryi w ten sam sposób... tym suchym, szorstkim, niezrozumiałym tonem: *Czyż to moja lub Twoja sprawa,*

*Niewiasto? (...) Jeszcze nie nadeszła godzina moja*⁶. Żeby zrozumieć tę odpowiedź, musimy poznać znaczenie godziny Jezusa. W rzeczywistości Jezus tą postawą zamyka jedne drzwi, ale otwiera drugie. Śmiem twierdzić, że zamyka drzwi naszej naturalnej religijności opartej na strachu, ucieczce przed krzyżem i odrzuceniem słabości, z jaką zostaliśmy stworzeni, a zapoczątkowuje możliwość wiary. To wymaga nowej relacji z Bogiem. W jaki sposób? Aby zrozumieć to, trzeba rozwiązać zagadkę godziny Jezusa. Cała Biblia jest wypełniona symbolami, które należy rozszyfrować... siedem pieczęci, pieczęć Boga żywego, która może być złamana tylko przez zabitego Baranka... Ewangelia wymaga nauczania Apostołów, którzy wyjaśnią to wszystko i przybliżą bogactwo tej symboliki.

Co to jest godzina Jezusa?

Godzina Jezusa to historyczny moment jego działalności; to godzina, *gdy nadeszła pełnia czasu*⁷, gdy Bóg zesłał swego Syna, zrodzonego z kobiety, Maryi, aby zbawić ludzkość spod mocy i przekleństwa Prawa. Kiedy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał swojego jedyne Syna, aby uwolnił ludzkość od przekleństwa religijnej mentalności, aby ocalił ludzi od lęku, który zmusza ich do działania według Prawa, by uzyskać przychyłność Boga. To przekleństwo wypływa z tej racji, że religijność nie daje nam radości, ale powoduje więcej frustracji. Nikt nie może odwołać się do Prawa, bo nikt nigdy nie może być pewien swojej sytuacji przed Bogiem. Gdy ludzie odwołują się do Prawa, to jest to smutne, gdyż Ono ogranicza ich i sprawia mnóstwo zawodu.

Chrystus przyszedł nas zbawić, ale jak? W jaki sposób wypełnił swoją godzinę? Godzina Chrystusa jest momentem pojednania ludzkości z Ojcem. To stanie się wtedy, gdy On zbawi mężczyznę i kobietę, umożliwiając im powrót do domu Ojca i, jak mówi św. Paweł, gdy nastanie króle-

⁵ Por. Mt 6, 8.

⁶ Por. J 2, 4.

⁷ Ga 4, 4.

stwo Chrystusa⁸, kiedy mężczyzna i kobieta, którzy byli kiedyś niewolnikami Prawa, któremu służyli przez pewien czas, teraz będą prowadzeni do pełni wiary dzięki głoszeniu prawdy, że nie wiedzieli: iż Ojciec niebieski kocha ich miłością nieskończoną. Ta miłość, która była głoszona przez proroków nie jest zwyczajnie jakąś ideą, ale rzeczywistością... a dobry Ojciec pragnie tylko szczęścia dla swoich dzieci. To jest dziedzictwo, które Jezus nam przekazał, dziedzictwo ukryte w tej godzinie, ale spisane i zapieczętowane wiele wieków wcześniej w testamencie Ojca. Grzech i porzucenie domu Ojca było ukryte przed nimi, co sprawiło, że zapomnieli o tym wszystkim. Kana i przypowieść o synu marnotrawnym są awersem i rewersem tej samej monety.

Jezus ukazał ludziom drogę ku radości i szczęściu; droga, która sprawiła, że Jego serce zadrżało i duch się uradował⁹. Jezus Chrystus objawił tajemnicę ludzkiego szczęścia, a chodzi o to, że mężczyzna i kobieta są stworzeni do bycia kochanymi i kochania aż do końca czasu. Celowo mówię najpierw o *byciu kochanym* przed kochaniem innych. Nie możemy kochać, jeśli nie jesteśmy kochani, a kochamy w taki sposób i w takim stopniu, jak jesteśmy kochani. Inaczej nie jest to prawda.

Święty Paweł mówi, że Prawo zostało dane mężczyźnie i kobiecie po to, aby mogli ujrzeć swoje słabości, za którymi wypatrywali swoje cienie, aby tak oto wybawić ich od egoizmu i duchowego samolubstwa... aby przyprowadzić ich do Chrystusa. Chrystus, uzdrowiciel i zbawca jest jedyną osobą, która może powiedzieć z pewnością, że jesteśmy kochani pomimo naszych grzechów. Ta miłość w jej skrajnym i niezrozumiałym wymiarze jest w stanie uleczyć nasze serce i uczynić nas zdolnymi do kochania innych... kochania w tym samym wymiarze. Chrystus jest miłością i prawdziwym szczęściem, za którym nasze serce tęskni od dnia narodzin, a ludzkość czeka na całą wieczność.

⁸ Ga 4, 1nn.

⁹ To samo Maryja odczuła, gdy wyśpiewała swój Magnificat, Łk 1, 46-47.

Prawo udowadnia nam, że nie jesteśmy zdolni do kochania, gdyż w naszych sercach brakuje miłości; w naszej głębi nie wierzymy, że Bóg kocha nas, a ta szczerość jest owocem leku przed śmiercią. Istotnie, zły używa wszystkiego, co jest związane ze śmiercią, słabością, cierpieniem i potrzebą, by wmówić nam: że Bóg opuścił nas; że nie jest Ojcem, bo gdyby był, to nie dopuściłby do sytuacji, że coś złego by się nam przytrafiło. Przykłady...

Co gorsza, nadal są ludzie, którzy twierdzą, że Bóg nie ma nic wspólnego z naszymi katastrofami, śmiercią ojca, biedą, w której znaleźliśmy się, błędem, który popełniliśmy, itd. Bóg nie jest odpowiedzialny za chorobę, którą jesteśmy dotknięci, etc. To wyjaśnienie słabości daleko odbiega od znalezienia jakiegoś rozwiązania problemu, a jest gorsze niż winienie Boga. W tej sprawie Bóg przestałby być Bogiem, ponieważ to stanowisko mówi nam, że śmierć zaskakuje nas, a Bóg w tym względzie nie może nic uczynić. Zatem pytamy samych siebie: skoro On nic nie może zrobić, a więc czy ma w ogóle ochotę dowiedzieć się czegoś o nas? To jest ta sama kwestia. Bóg nie istnieje, a jeśli istnieje, to nie chce nic o nas wiedzieć. Bóg nie jest Ojcem, a jeśli jest Ojcem, to nie takim, który kocha. Bóg nie jest wszechmogący, ale jeżeli jest wszechmocny, to nie jest Ojcem. Jesteśmy niewolnikami śmierci i cierpienia oraz słabości, a te rzeczywistości mogą nami zawładnąć w każdej chwili, nawet w momencie naszej największej radości w czasie uroczystości weselnych. Gdzie jest Bóg? Co On robi? Co możemy uczynić, żeby On przejął się naszą sprawą? Kim jest Bóg? Potworem? Jezus przyszedł oznajmić nam, kim jest Bóg: Bóg jest dobrym Ojcem, Wszechmogącym Ojcem, który ma otwarte serce.

Myśleć w ten sposób to być w świecie Jezusa, Syna; to wejść w jego godzinę. Myśleć według Prawa to być przeciwnym Jezusowi; być w innym świecie, poza czasem Jego godziny. To jest powód, dlaczego Jezus odpowiedział swojej Matce w tak szorstkich i suchych słowach: *Czyż to*

moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? (...) Jeszcze nie nadeszła godzina moja. Co ma wspólnego ciemność i światło? Religijność strachu i wiara? Teraz to nie jest moja godzina i dlatego nie mogę nic zrobić dla Ciebie, Kobieto. Kobieto-Ewo, możesz być upadłą Ewą, która zwątpiła w miłość Boga albo możesz być Nową Ewą, Ewą Nowego Przymierza, jaką była Ewa przed swoim grzechem, i mogę uczynić Cię Niepokalaną, Tą bez grzechu, poczetą z człowieka, ale bez grzechu pierworodnego¹⁰.

Co można zrobić, żeby ta godzina nastąpiła? Ale jeśli ona jest już tu i teraz, to na co czekasz? *Było to przed Świętem Paschy, Jezus, wiedząc, że nadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował¹¹.* Gdy nadeszła godzina świętowania Paschy i przyprowadzenia do Ojca całej ludzkości, przyprowadzenia owiec, które zagubiły się; i wędrowania z tymi, którzy zagubili się na pielgrzymce wiary, potrzebował zgody ludzi, zgody Maryi, nowej Ewy.

Powrócić do serca Ojca, wejść w godzinę Jezusa, to doświadczyć rzeczywistości, że jesteśmy kochani, że jesteśmy kochani pomimo naszych ograniczeń. To doświadczenie tej wielkiej miłości nie dokona żadnego cudu ani nie zniesie krzyża z naszej teraźniejszości... nie usunie także naszych słabości i ich konsekwencji, ale może przemienić naszą słabość, gdy wejdziemy na spotkanie z miłością. Miłość może przemienić naszą słabość, która aż do chwili obecnej jest ciągle przekleństwem i powodem naszego smutku... miłość może przemienić ją w radość, która jest silniejsza niż śmierć. To jest tak, jak lęk zamienia się w poczucie bezpieczeństwa, wtedy gdy mamy kogoś obok siebie kochającego nas albo jak ciemność oświecona przez przybycie wiernego przyjaciela. Zostaliśmy stworzeni ze słabościami, ponieważ zostaliśmy stworzeni dla

Boga, by doświadczyć Jego miłości, Jego pokoju, gdy w Nim spoczywamy, jak stwierdził św. Augustyn. Jesteśmy jak drzewa, które wydają owoc tylko wtedy, gdy są zakorzenione w Chrystusie.

Prawdziwy problem i prawdziwe cierpienie to nie słabość lub cierpienie samo w sobie, ale fakt cierpienia samotnie, bez powodu, będąc niezdolnym do nadania cierpieniu sensu. Cierpienie jest salą operacyjną lub czasem, kiedy musimy opuścić ukochaną osobę, by dowiedzieć się o jej stanie, czy jest nadzieja na lek, czy jest nadzieja na uzyskanie właściwej diagnozy.

Jezus przyszedł, by powiedzieć nam, że nie jesteśmy sami w naszym cierpieniu oraz że nasza słabość ukazuje nam możliwość bycia zjednoczonymi z mocą Bożą. Te chmury czynią unię ze światłem Bożych możliwości. Śmierć jest okazją i możliwością bycia zjednoczonym z Tym, który jest Życiem, a przez to okolicznością do wejścia (przejścia) w życie z Bogiem. Ta samotność jest sposobem osiągnięcia obecności Boga. Tak oto grzech umożliwia nam doświadczyć miłosiernej miłości Boga. Brak wina w chwili największego szczęścia w trakcie uroczystości weselnej jest okazją do wejścia w godzinę Jezusa, do spróbowania nowego wina, które przewyższa w jakości jakiegokolwiek wina, o którym możemy tylko pomarzyć lub które możemy jedynie cudownie uzyskać. Zbawienie Boże w chwili krzyża jest lepsze niż to, w które wierzyliśmy, że możemy osiągnąć Je, mając nadzieję na cud, który oderwałby nas od krzyża.

Zatem słabość nie jest przekleństwem, ale okolicznością do wypełnienia siebie Bogiem. Ludzie, nawet zdrowi i zamożni, są puści, jeżeli nie mają Boga. Święty Wincenty przypomina nam o tym, gdy mówi: *Musimy ogołocić się i przyoblec w Chrystusa*. Słabość czasami robi nam przysługę, gdy uświadamiamy sobie, że nie mamy wystarczającej odwagi, by czynić to, co należy czynić, gdyż nie mamy głębokiej wiary w miłość Boga. Święty Wincenty prawdziwie wierzył w Boga.

¹⁰ Ef 1, 4nn.

¹¹ J 13, 1

Z Chrystusem cierpienie staje się możliwością, pielgrzymką wiary, na której chrześcijanin wypytuje Boga pośród trudności o takie kwestie jak: dlaczego pozwoliłeś na to, że coś takiego przydarzyło się mi? Co chcesz mi dać? Czego chcesz mnie nauczyć? Jak chcesz, żebym wszedł w Twoją godzinę, jeśli nie rozumiem tego, co się ze mną stało? Ten dialog może przemienić najbardziej gorzką wodę w nowe wino.

Jest rzeczą jasną, że do każdej naszej potrzeby Bóg chce nam dać tylko jedno: swojego Ducha, swoje Życie-w-nas. Bóg bardzo dobrze wie, że ludzie bez życia Bożego nie mają nic, nawet gdyby mogli posiadać niezliczone dobra, a ci ludzie, którzy mają Boga w swym życiu, posiadają wszystko, nawet gdyby nie mieli nic.

Miłość Boga nadaje znaczenie, piękna i zapala naszemu istnieniu. Pozostać bez miłości Boga to żyć w piekle, to bycie pustym, to pozostawianie umarłym, nawet gdy wierzymy, że wszystko się dobrze dzieje. Nieuporządkowany seks, dyskoteki, władza, uroda, sukces... grzech nie może wypełnić serca kobiety lub mężczyzny, bo nic nie wypełnia serca oprócz prawdziwej miłości, bezwarunkowej miłości, miłości nieograniczonej, miłości wiecznej, którą może nam dać jedynie Bóg. Ta miłość daje sens historii i nowy wymiar więzom międzyludzkim, bez którego stałaby się relacjami interesownymi lub okazijnymi albo nawet zniewoleniem.

Lecz jak powiada św. Wincenty, problem narasta, gdy nie ogoławamy się, bo wtedy nie możemy przyoblec się w Chrystusa. Jeśli nie otworzymy drogi na działanie Jezusa, jeśli nie nawrócimy się, jeśli nie zmienimy swojej postawy, to On nie będzie mógł nas kochać i okazać swojej miłości wobec nas. Jeśli będziemy trwać w naszej logice, naszych schematach, naszych planach i nie damy Mu przestrzeni, to nie pozwolimy Mu działać i uczyć nas o swojej miłości; nie pozwalamy Mu działać i leczyć naszych serc, abyśmy mogli kochać tak jak On.

Jak więc powinniśmy postępować? Godzina Jezusa nadeszła, ale On czeka na zmianę naszej postawy... ziarno pszenicy potrzebuje żyznej gleby, żeby wydało plon!

Na początku swojej publicznej działalności Jezus swoją odpowiedzią zachęca Maryję, Kobiętę wiary, do uczynienia aktu wiary i przyjęcia na nowo tej postawy, którą ujawniła w czasie zwiastowania. Ośmielił Ją do złożenia świadectwa wiary tak samo, jak to zrobiła w czasie nawiedzenia, aby w danej chwili potrzeby stała się przykładem wiary dla wszystkich weselników i Jego uczniów. Jezus zaprasza Maryję, nową Ewę, do odegrania roli w rodzącym się Kościele, dla którego jest Jutrzenką i Matką.

Maryja zgadza się i w swym działaniu zmienia rolę matki Pana Jezusa na rolę ucznia. Maryja czyni to przejście i wzrasta w wędrownicę wiary. Dokonuje *anamnesis* i staje się nauczycielką życia, ewangelizatorem i katechistką. Staje się Matką w wierze.

Jaką czyni pamiątkę (*anamnesis*)! Przypomina sobie okres wcielenia, zwiastowania, początkowy moment, kiedy godzina Jezusa nastąpiła w rzeczywistym czasie. Pamięta, kiedy nastąpiła pełnia czasu. Pamięta ogłoszenie wolnej miłości, którą jest łaska, o której pouczył archanioł Gabriel... ta Miłość, która w sposób wolny wybrała Ją bez Jej żadnych zasług; Ją, najpokorniejszą służebnicę... wybrała, aby była Matką Mesjasza, kobietę, którą wszystkie pokolenia będą zwać błogosławioną. Troszczyła się o tę Miłość, która pragnęła uczynić i rzeczywiście uczyniła wielkie, wspaniałe rzeczy dla Niej.

Maryja troszczyła się o tę Miłość, która obiecała wypełnić w Niej plan dzięki mocy Ducha Świętego, dzięki mocy łaskawej Miłości. Maryja pamiętała, żeby dla tej Miłości być skuteczną; jedyne co było konieczne, to Jej zgoda jako osoby ludzkiej. Prawdziwa Miłość szanuje wolność osoby ludzkiej.

Maryja pamiętała słowa tego samego Ducha miłości, który natchnął Ją i pozwolił Jej odpowiedzieć z miłością: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*¹².

Maryja weszła w czynną pasywność, pozwalając na to, żeby rzeczy działały się tak, jak mają się dziać, co jest odpowiedzią miłości czynnej. Trzeba było zgodzić się na wymóg ogołocenia samego siebie, pozostawienia na bok swojej woli lub planów i zgodzić się, by Bóg działał. Maryja musiała zaakceptować tę rzeczywistość, w której bez miłości Boga Jej serce nie byłoby zdolne do kochania. Maryja zaangażowała się w proces „biernej aktywności i czynnej pasywności”.

To jest miłość akceptująca, pozwalająca sobie być kochanym, ażeby kochać i uczestniczyć w miłości.

Taki jest sens wyrażenia *ogłocić samego siebie*... pozostawić egoizm i całą jego pretensjonalność oraz żądzę... odstawić na bok swoje pragnienia, które rządzą naszym życiem, skończyć z odgrywaniem roli Boga i pozwolić Bogu być Bogiem, być Ojcem, wiedząc, że jest dobrym Ojcem, zaufać Mu i dać Mu szansę, by okazał nam swoją miłość, nie próbując Mu tłumaczyć, jak być Bogiem. Ogołocić samego siebie to poznać, czego On pragnie, a powtarzać Mu, czego my pragniemy; mamy dążyć do rzeczy Bożych (o co Bóg nas prosi, to czynić dla Niego) i pozwalać Bogu, by On dążył do nas (pozwalać Bogu, by był zatroskany o nas).

Mając w pamięci to, że godzina Jezusa nastała, kiedy przyjęła rolę służebnicy, Maryja szuka nowych służących, którzy są tacy jak Ona, i uczy ich tego, czego sama się nauczyła, tzn. prosi, by zaprzestali swoich prac, mówiąc: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*¹³. Te słowa nie miały sprawić, że coś zrobią dla Jezusa, ale miał nauczyć sług, Jej nowych dzieci... drogi zbawienia.

Ona pomaga im żyć pielgrzymką wiary. Uczy ich, jak być uczniem i wejść w godzinę Jezusa.

Ten jeden krok Maryi, Matki wiary, pozwolił Jezusowi zmienić wodę w nowe wino. To wino jest wyborniejsze od innych, bo życie Zmartwychwstałego Pana jest silniejsze niż śmierć, a ona nie ma nad nim panowania.

Maryja pamięta zwiastowanie i antycypuje krzyż, na którym Jezus powie słowa dotyczące każdego z nas: *Niewiasto, oto syn Twój*¹⁴... weź go i towarzyszyć mu w jego wędrówce aż po niedzielny poranek, doświadczenie Zmartwychwstania.

Maryja zachęca swoje przybrane dzieci, by byli, tak jak Ona, zakorzenione w Jej jedynym Synu, Jezusie Chrystusie, aby byli Jego sługami i czynili to, co mówi. Spróbuj wina i odkryj, że Jego miłość do ciebie nigdy się nie kończy, nawet w trudnych chwilach, najciemniejszych i najzimniejszych momentach twojej historii życia. Maryja chce ci towarzyszyć na drodze wiary, byś oczyścił swoją pamięć, abyś dziś mógł żyć w miłości Bożej i iść ufnie i bezpiecznie ku ostatecznemu celowi, ku domowi Boga.

Oddać się Maryi to przyjąć Ją za Matkę, która może towarzyszyć ci na drodze wiary. Poświęcić się Jej to przyjąć zaproszenie wiary, poprosić Ją, by ci pomogła być ubogim i zdolnym przyjąć miłość na wzór Jezusa. Możesz tak oto odkryć, że jesteś sługą Pana, a nie niewolnikiem. W Biblii tytuł służebnicy nosiła panna młoda, która stała się z miłości służebnicą swojego ukochanego. Kolejnym odkryciem jest więc to, że miłość Boga jest miłością zakochanych, miłością małżonków. On, ukochany naszych dusz, nasze światło, gdy inne światła gasną, nasz towarzysz życia, gdy cały świat nas opuszcza, On nieustannie nas kocha, nawet jeśli cały świat nas potępia.

¹² Łk 1, 38.

¹³ J 2, 5.

¹⁴ J 19, 26.

Z Maryją odkrywamy, że jesteśmy kochani w pełnej wolności, a ta miłość może nas uzdrowić i przemienić nas na Jego obraz tak, że staniemy się Eucharystią, wolną miłością, chlebem, który dzieli się z siostrami i braćmi.

Pan uczy nas, że grzech jest niczym innym jak szukaniem miłości, błędnym poszukiwaniem... szukaniem wody w wyschniętej studni. Jezus wytacza prawdziwą ścieżkę i zapewnia nas, że w Jego miłości doświadczamy tego, czego nasze serce pragnie, a dzięki Jego Duchowi jesteśmy uzdrawiani z naleciałości zła.

Jezus uczy nas, że pustka, którą doświadczamy w sercu... śmierć matki, ojca, błąd, który sprawia, że jesteśmy niemili wobec innych... może być wypełniona jedynie miłością wieczną.

Jesteśmy grzesznikami i nasze cierpienie jest miejscem spotkania z Nim.

Maryja jest Namiotem Spotkania i Ona aranżuje to spotkanie między nami a Nim. Jest Tą, która wprowadza ludzi na tej ziemi w Jego obecność. Nie przynosi naszych modlitw, intencji, potrzeb, błagań... przynosi nas samych, bo wie, że prawdziwa łaska, którą potrzebujemy, to spotkanie z Jezusem.

Dlatego palce Maryi są pełne pierścieni. Jakich pierścieni? Dlaczego Ona je nosi? By przypodobać się sobie? Nie, to są nasze pierścienie, które nosi jako Matka i jako obraz Kościoła. Ma w swoich dłoniach pierścienie każdego z nas. Chce przez nie nam powiedzieć: *spójrz, twój pierścień jest na moim palcu; nikt go nie usunie; to pierścień boskiej przynależności, na którym wypisane jest twoje imię z wygrawerowaną pieczęcią Rodziny Bożej. Oto On, czekający na ciebie, marnotrawnego syna. Zaangażuj się w pielgrzymkę wiary, a odkryjesz, że pierścień zaręczynowy czeka na ciebie. Ale o jakiej pieczęci jest tu mowa? Ta pieczęć to znamie Ducha Świętego, które uzdalnia cię do*

nazywania Boga Ojcem, dzięki któremu stajesz się dziedzicem Boga Ojca i współdziedzicem z Chrystusem, bo boskie życie, życie miłości należy do ciebie, ponieważ wszyscy jesteśmy dziećmi Ojca, ukochanymi Chrystusa. Jesteśmy małżonkami, a dzięki działaniu Ducha Świętego stajemy się urodziwi, bez zmarszczek, niepokalani. To nasza obrączka łącząca nas w jedno z Barankiem bez skazy.

Wzywamy Niepokalaną, kobietę poczętą bez grzechu i prosimy Ją, aby modliła się za nas... modliła się po co? O zdrowie, pieniądze...? Nie, prosimy Ją, by modliła się za nas, abyśmy mogli stać się świętymi i bez zmazy w miłości przed Bogiem¹⁵. To jest Jej plan dla każdego z nas. Niepokalane Poczęcie Maryi jest planem, który Bóg ma dla każdego z nas zanim stworzył świat. Gdy modlimy się do Niepokalanej Niewiasty, to tylko po to, aby być niepokalanymi. To łaska, dar sam w sobie, skarb, o który powinniśmy prosić, *a to wszystko będzie wam dodane*¹⁶.

Mam dla was pewną propozycję. Maryja prosiła, abyśmy zawsze nosili Jej medal. Nie ma no co czekać zanim nastąpi akt oddania się i będziecie mogli go nosić. Oddać się Maryi to być dorosłym w wierze razem z Nią, to rozpocząć naszą drogę wiary z Nią. A gdyby tak pomyśleć o znaku naszego oddania jako pierścieniu, który moglibyśmy go od początku nosić, by nam przypominał naszą przynależność do Ojca, przymierze z Synem, pieczęć Ducha Świętego, Maryję, Córkę Ojca, Małżonkę, Uczennicę Syna i Świątynię Ducha Świętego.

¹⁵ Ef 1, 4.

¹⁶ Mt 6, 33.

Pytania:

1. Na podstawie własnego doświadczenia odpowiedz sobie na pytanie, jak Dziewica Maryja jest nauczycielką życia dla ciebie?
2. Jaki czynię wysiłek, by przywrócić Maryi prawdziwą rolę Matki wiary w naszym Stowarzyszeniu?
3. Medal, który noszę, jest dla ciebie ozdobą czy znakiem „pamięci” szczególnie w trudnych chwilach? Jak innym przedstawiam medalik?

Ad maiorem Dei gloriam.

Translatus est.

Fr. Ramzi Jreige

© for the Polish edition by Damian Wyzkiewicz



Uczestnicy zjazdu w Portugalii

bądźmy się nami
Nadziei

CZŁONKOWIE JMV, ZAKORZENIENI W CHRYSZCISTUSIE, SIEJMY NADZIEJĘ!

Chciałabym rozpocząć ten czas spędzony z wami dzieląc się moim osobistym doświadczeniem pisanego tego tekstu, który miał zostać przedstawiony kilka miesięcy później. Być może nie przytrafia się to wybitnym twórcom dokumentów... Ale odczuwam specyficzny stres. Siadam przed komputerem i zaczynam myśleć... Cóż mogę powiedzieć?... Kto przybędzie? Czego się po mnie spodziewają? Jeśli napiszę coś z teraźniejszości, to, kiedy będziecie to czytać będzie to już przeszłość, ale jeśli napiszę coś dotyczącego przyszłości, nie jestem w stanie wyobrazić sobie wydarzeń, które jeszcze nie nastąpiły... Ależ to trudne!!!

Pozostanę więc sobą, zachowam mój sposób mówienia i wyrażania się. Postaram się, aby ta chwila była czasem spotkania między moim i waszym życiem. Chciałabym uczynić to rozmawiając z każdym z was osobiście. Oby Bóg zechciał, byśmy nie potrzebowali ani mikrofonów, ani tłumaczy... Ponieważ wiem, że w ten sposób tracę to, co najlepsze w czasie tego Zgromadzenia, spotkanie ze wszystkimi, z waszym życiem, waszymi odczuciami, waszymi marzeniami i obawami, z waszym doświadczeniem młodych ludzi, którzy żyją wiarą, w świecie pozbawionym wiary i w którym czasami trudno zachować nadzieję.

Posłuchajcie... Pozwólcie mi mówić, jak gdybyśmy byli sami i prowadzili osobistą rozmowę: „Bycie tu dziś jest dla mnie znakiem nadziei, a wy jesteście siewcami nadziei. Dla mnie oczywiście, ale i dla wszystkich, którzy dowiedzą się, że młodzi chrześcijanie z całego świata gromadzą się, aby dzielić się wiarą i doświadczeniem wiary”.

A ponieważ nie mam możliwości spotkać się z wami bardziej bezpośrednio, w moim sercu, mam nadzieję, że obdarzycie mnie waszym zaufaniem, waszymi marzeniami, pragnieniami powołania Królestwa Bożego, tam, gdzie żyjecie... waszymi spojrzeniami i uśmiechami.

Nie mogę rozpocząć prezentacji, nie podziękowawszy wcześniej Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej, która uczyniła ze mnie tą, kim jestem dzisiaj. Jeśli dziś jestem szczęśliwa jako kobieta i chrześcijanka, jako osoba świecka, jako żona, matka, nauczycielka, jako profesjonalistka... to dzięki JMV.

Niektórzy spośród was to wiedzą, ponieważ dzielili ze mną wiele spraw w drodze. Chciałabym więc podziękować katechetom, formatorom, delegatom z JMV lub Rodziny Wincentyńskiej, z parafii i szkół wincentyńskich... za ich zaangażowanie w formację, w proces wzrastania w wierze tysięcy młodych w świecie. Dzięki nim jest nas wielu – chrześcijan zaangażowanych w Ewangelię i jej głoszenie.

Bardzo długo nie przestawałam myśleć (ponad 5 miesięcy temu) i wreszcie znalazłam temat, którym chciałabym się dzisiaj z wami podzielić, który nie zdezaktualizuje się z upływem czasu. Zdecydowałam podzielić się z wami tym, co po wielu latach w wierze, stało się dla mnie najważniejszymi przekonaniami w moim życiu. To coś niezmiennego w mojej wierze, cokolwiek by się wydarzyło, jakiegokolwiek by były moje doświadczenia.

Oto jak wam to powiem. Mam pierwsze istotne przekonanie:

Być chrześcijanką, to wybrać ubogich, i to znaczy być członkiem Stowarzyszenia. Wybrać ubogich, to coś więcej niż przymiotnik opisujący mój wybór, to próba przeżycia mojego życia zgodnie ze słowami Świętego Mateusza 25,35-40:

„Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”. Wówczas zapytają sprawiedliwi: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?”. A Król im odpowie: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

Powiedziałam, że spróbowałam i zrobiłam to świadomie... ponadto jestem głęboko przekonana, że próba będzie często porażką, i że będzie wymagała dużego wysiłku z mojej strony. Ale mimo wszystko chcę spróbować. Przeżywać Mateusza 25,35-40, to znaleźć w służbie najuboższemu twarz Jezusa. Ta lektura oświeciła Świętego Wincentego, myślę, że musimy ją przyjąć. Parafrazując naszego wielkiego Świętego Wincentego a Paulo: „W ubogich odnajdujemy samego Syna Bożego, służyć im, to służyć samemu Jezusowi Chrystusowi”. Zdaję sobie sprawę, że nie możemy teraz zacząć podawać definicji ubogich. Tę pracę musimy wykonać u siebie w kraju, we wspólnotach wiary. Natomiast musimy przeanalizować nowe formy ubóstwa XXI wieku, nie tracąc z oczu tych najuboższych z ubogich. Mówię o ubogich, którzy nie jedzą codziennie, którzy nie mają środków, żeby zaspokoić podstawowe potrzeby Dzieci Bożych.

Zastanówcie się przez chwilę i napiszcie, jakie jest najboleśniej ubóstwo w miejscu skąd pochodzicie.

Drugie istotne przekonanie w moim życiu:
Trzeba przynależeć do Jezusa Chrystusa, aby wybrać ubogich.

Aby wybrać ubogich, wychodząc z Ewangelii, trzeba naprawdę przynależeć do Jezusa Chrystusa. Nie mówię o wyborze życiowym, ale o byciu chrześcijaninem. Wykorzystać to, co daje nam chrzest: bycie kapłanami, prorokami i królami. Wszyscy nimi jesteśmy, wszyscy ochrzczeni, niezależnie od życiowych wyborów: świeccy, zakonnicy, konsekrowani, stanu wolnego.

Możemy podać kilka znaczących przykładów: Matka Teresa z Kalkuty, Vincente Ferrer. Są sławni, inni mniej. Chciałabym wymienić kilka osób, które naznaczyły moje życie. Siostra Stefania Murray, założycielka Amanecer w Conchaba w Boliwii. Wszyscy w myślach możemy dodać nazwiska Sióstr Miłosierdzia i Ojców Lazarystów, których znamy.

Wypiszcie nazwisko jednej osoby, która wg was, przynależy prawdziwie do Chrystusa i świadczy o tym życiem.

Kiedy myślę o tych ludziach i o ich woli służenia ubogim, powoływania programów promocji, które pozwalają ubogim stać się czynnikiem rozwoju, za każdym razem znajduję w ich życiu wspólny czynnik. Tym wspólnym czynnikiem jest ich zakorzenienie w Chrystusie.

Wyjaśnimy ten punkt. Słowo zakorzeniony oznacza posiadanie korzeni. Zakorzenienie w Chrystusie, to posiadanie korzeni w Nim. Jeśli my, Chrześcijanie zakorzenimy się w Chrystusie, będziemy wzrastać, czerpiąc z jego soków. Jego istota przeniknie do nas przez korzeń i będziemy mogli wzrastać, przepelnieni Nim w nieskończoność.

Pomyślcie o kimś, wypiszcie jego nazwisko i otoczcie go gwiazdami, aby jego światło, przykład jego życia stale oświecał wasze.

Mam trzecie istotne przekonanie w moim życiu, którym chciałabym się z wami podzielić.

Każdy z nas ma obowiązek znalezienia swojej roli w świecie, pracę do wykonania.

Mogłoby się wydawać, że jest to mowa polityczna, albo na temat środowiska.... Ale spróbuję przedstawić to jaśniej. Jako chrześcijanie, tak jak wszyscy obywatele świata jesteśmy odpowiedzialni za naszą planetę, dlatego właśnie musimy o nią dbać, aby pozostawić następnym pokoleniom lepszy świat, o ile to możliwe. Powiedzenie tego w sposób tak ogólny może sprawić, że pogubimy się w naszych pomysłach. Natomiast jeżeli znajdę to, co jest specyficzne, konkretne, to, co ja (i tylko ja) mogę wnieść, aby zadbać o świat, to kwestia staje się bardziej konkretna. W przyszłości, kiedy zostaniecie świętymi, wasi uczniowie będą mówić o tym jako o „charyzmacie” założyciela. Czasami nasza funkcja w świecie jest zakotwiczona w naszym duchu i staje się oczywiste, że chcemy współpracować w poprawie zdrowotności, w budowaniu miast, w różnych służbach o charakterze politycznym, w przedsiębiorstwie lub nauczaniu. Czasami to życie prowadzi... Jestem z tych „czasami”. Życie pokierowało mnie ku nauczaniu i wierzę, że poprzez moją pracę, moje wysiłki... uczestniczę w budowie lepszego świata... Myślę, że w ten sposób uczestniczę w budowie Królestwa.

A wy? Czy już znaleźliście swoją rolę w świecie? Jest to obowiązkowe, nie możecie spędzić życia nie wiedząc, do czego jesteście wezwani. Teraz sądzę, że mówię o powołaniu.. Tym jest powołanie, osobiste wezwanie, które zauważam i dla wypełnienia którego posiadam talenty wrodzone lub wyuczone. Zastanówcie się i napiszcie: Jaka jest moja rola w świecie? Wreszcie pozwólcie mi wyjaśnić moje czwarte przekonanie:

Być szczęśliwym w swoich wyborach

Czasami w życiu tracimy energię na myślenie, myślimy zanim wybierzemy i spędzamy wiele czasu, aby przemyśleć wszystkie „za” i „przeciw”. A gdy już podejmiemy decyzję, to znowu tracimy wiele czasu na zastanawianie się nad inną opcją... Zgodnie z moim doświadczeniem, każdy wybór zakłada rezygnację z czegoś. Wiem, że doskonale pojmujecie, ale dam wam przykład. Jeśli po maturze zdecyduję się na studia medyczne, nie mogę kształcić się na studiach inżynierskich, prawda? Każdy wybór wymaga rezygnacji. Gdy już podjęliśmy decyzję, musimy być konsekwentni i w pełni przeżywać nasz wybór.

Wybierając ponownie, także musimy pozostać konsekwentni. Więc, gdy tylko dokonaliście wyboru, jaki by on nie był, (czy to zawodowy, stanu, zaangażowania, dzieci, seksualności...) jesteście zobowiązani do przeżywania wyboru na 100%, aby być szczęśliwym na każdym etapie wyboru... Pomyślcie przez minutę ... i napiszcie, jaki był wasz ostatni trudny wybór i jak się czujecie od momentu jego dokonania.

W SKRÓCIE

Sądzę, że „być chrześcijaninem” to znaczy wybrać biednych i żyć tym wyborem. Trzeba należeć do Jezusa Chrystusa. Jestem przekonana, że mamy obowiązek znaleźć naszą rolę w świecie i być szczęśliwym z naszego wyboru.

Wyobraźcie sobie, jakim świadectwem bylibyśmy dla świata i jaką wiarygodność dalibyśmy Królestwu Bożemu. Bylibyśmy prawdziwie „Członkami JMV, zakorzenionymi w Chrystusie, siewcami nadziei”.

Ale... wydaje mi się, że nie mówiłam o nadziei. Pozwólcie więc, że opowiem wam historię, którą napisałam myśląc o was, młodych z JMV.

Yassir był dzieckiem radosnym i ekstrawertycznym, o błyszczących oczach i szerokim uśmiechu. Od wielu lat, mieszkał z ciotką. Rodzice pozostawili go z nią, ponieważ ich ubóstwo przepowiadało mu trudną przyszłość. Jego ciotka prowadziła życie wędrowniej sprzedawczynie owoców. Musiała wstawać wcześniej rano każdego dnia i ładować samochód, następnie musiała jechać do miasteczka i sprzedawać owoce od samego ranka, niezależnie od pogody. Ale Yassir był szczęśliwy. Godził się, że taka będzie jego przyszłość i sądził, że to będzie wielka przyszłość. Ciotka traktowała Yassira surowo, ale z miłością, nie pozwalała mu na kaprysy i kazała mu uczestniczyć we wszystkich pracach jej przedsiębiorstwa i domu. Ale każdego wieczora, kiedy Yassir leżał już w łóżku, ciotka siadała przy nim i opowiadała mu bajkę, albo śpiewała piosenkę. W tych chwilach Yassir czuł się najszczęśliwszym dzieckiem na świecie, a pocałunek i czuły gest ciotki pozwalały mu błogo zasypiać każdej nocy. Ciotka była bardzo porządną osobą i bardzo wymagającą, jeśli chodzi o porządek. Yassir nie rozumiał, dlaczego jego ciotka podczas podróży po różnych miasteczkach, jadła owoc i wyrzucała pestki przez okno samochodu. Innym razem dziwił się, widząc jak jadła owoc siedząc na tyłach domu i podobnie wyrzucała pestki na podwórko. Yassir starał się zrozumieć. Pewnego popołudnia, kiedy bawił się w przeszkadzanie patykiem mrówkom, zapytał ciotkę: Dlaczego resztki owoców to jedyna rzecz jaką rzucaś byle gdzie?

„Wiesz, Yassirze, że żyjemy w suchym kraju, gdzie zwykle znalezienie drzewa staje się prawdziwym błogosławieństwem. Jeżeli znajdujemy

drzewo, to znaczy, że jest życie, a woda jest blisko. Właśnie dlatego sięję nadzieję. Mam po prostu ufność w te miejsca, gdzie nasiona owoców będą mogły znaleźć dobrą ziemię i wodę, i gdzie narodzi się i wyrośnie drzewo. Sieję nadzieję, która da nadzieję życia innym”. Yassir dorósł i został sprzedawcą owoców. Lubił kontakt z ludźmi, z towaram... kolorem owoców, ich aromatem... A kiedy siadał na podwórku domu swojej ciotki, albo kiedy podróżował po miasteczkach, aby sprzedawać owoce, rozpoznawał małe drzewka, które rosły w nieprawdopodobnych miejscach. Uśmiechał się wtedy jedząc owoc i wyrzucał ziarna na podwórko ciotki, już postarzałej, albo przez okno samochodu na drogi, którymi jechał.

Członkowie JMV, zakorzenieni w Chrystusie

PRACA W GRUPACH

Podzielić się myślami i notatkami:

- 1.1. Najpilniejsze ubóstwo w miejscu skąd pochodzisz.
- 1.2. Ktoś, kto prawdziwie przynależy do Chrystusa i który świadczy o tym swoim życiem
2. Zastanowić się w grupach nad tym, jak możemy, my młodzi z JMV, być siewcami nadziei, siewcami drzew życia: na poziomie lokalnym, krajowym i międzynarodowym.
3. *(Tylko jeśli starczy nam czasu)* Napisać w grupie dekalog „DOBREGO SIEWCY NADZIEI”.

Eva Villar

Co dalej po JMV?

WSTĘP

Formacja, którą oferuje JMV jest: „Procesem dynamicznym i ciągłym, który rozpoczyna się w rodzinie, jest kontynuowany w szkole i parafii i trwa całe życie”¹⁷. Mówi o tym książeczka „Proces formacji i jej zakończenia w JMV”.

Zgodnie ze Statutami każdego kraju, proces formacji w Stowarzyszeniu Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej ma swój początek i koniec odpowiadające konkretnemu wiekowi, zazwyczaj pomiędzy 15 a 25 lat. A przecież JMV nie zatrzymuje się wtedy: członkowie Stowarzyszenia są wezwani do wejścia w życie Kościoła i świata... Ten, który kończy proces formacji, podobnie jak każdy dorosły chrześcijanin, musi poszukiwać „przestrzeni” i „miejsca” gdzie wprowadzi w życie swoje wybory, gdzie będzie przeżywać swoje zaangażowanie we wspólnocie dorosłych chrześcijan, być może wychodząc z nowej sytuacji egzystencjalnej, z nowych okoliczności (zawód, małżeństwo, etc)¹⁸.

Wspomniana wyżej książeczka przedstawia profil, jaki powinien mieć młody członek wspólnoty wincentyńskiej pod koniec procesu formowania, kryteria jego zakończenia, wybory związane z powołaniem, które mogą być zaproponowane.

Przypomnijmy sobie szybko: Jaki jest profil młodego dorosłego?

To osoba, która: doświadczyła Jezusa Chrystusa bierze Maryję jako wzór osoby wierzącej wyznaje swoją wiarę we wspólnocie odpowiada na wezwanie Kościoła, aby uczynić swoją Misję Chrystusa, Ewangelizatora ubogich ...

Jakie jest kryterium zakończenia formacji?

Zakończenie formacji jest ważne, jeśli jest: stałym sposobem przeżywania wiary chrześcijańskiej i charyzmatu wincentyńskiego.

zaangażowaniem w życie Kościoła...

odpowiedzią na wezwanie...

„...młody człowiek angażuje się w zmienianie świata poprzez służbę ubogim”¹⁹

Jakie są wybory powołań dla młodych dorosłych?

Młody człowiek może wybrać spośród następujących opcji:

– Może wybrać stabilne zaangażowanie w JMV jako animator, osoba towarzysząca młodzieży: „Ci, którzy ukończyli formację i ci którzy dokonali wyboru powołania stanowią odniesienie dla tych, którzy rozpoczynają swoją drogę”²⁰...

– Wybrać zaangażowanie w innych stowarzyszeniach dla dorosłych świeckich wincentyńskich AIC, SSVP, AMM, MISEVI.

– Wybrać kapłaństwo albo życie konsekrowane w: CM (Zgromadzenie Misji) lub FDLC (Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia) lub innych.

– Wybrać zaangażowanie w innych instytucjach kościelnych lub pozakościelnych.

W duszpasterstwie – w Kościele lokalnym (wspierać duszpasterstwo katechetyczne, społeczne, zdrowotne młodych) w ramach organizacji pozarządowych albo innych stowarzyszeń obywatelskich zainspirowanych nauką społeczną Kościoła.

– Wybrać działalność „ad gentes” w innych instytucjach kościelnych.

Taka jest sytuacja idealna, ale jak jest w rzeczywistości?

¹⁷ Proces formacji i jej zakończenia w JMV

¹⁸ idem

¹⁹ Proces formacji i jej zakończenia w JMV §3.2.2

²⁰ Idem § 4.3.1

Co dzieje się z młodymi, którzy zakończyli formację i którzy dojrżeli w wierze? Czy wybierają stałe zaangażowanie dołączając do jednej z gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, czy do wspólnoty życia chrześcijańskiego, w parafii lub diecezji gdzie się znajdują?

Czy jest do pomyślenia, że młody człowiek zakończy proces formacji i katechezy nie angażując się w życie Kościoła i świata, bez jasnych wyborów, bez celów ewangelicznych lub wincentyńskich?

Celem tych warsztatów nie jest powtarzanie tego co jest już znane, ale wspólne poszukiwania, aby znaleźć, wśród wszystkich możliwości, tę realną i skuteczną, aby wspomóc zakończenie formacji w JMV.

O jakich młodych chodzi?

Mówimy o młodych dorosłych między 25 a 45 lat, którzy zdobyli doświadczenie i zakończyli swoją drogę w JMV oraz wybrali stałe zaangażowanie (małżeństwo, kapłaństwo itd).

Mówimy o młodych, którzy zakończyli formację w JMV, ale nie mogli dołączyć do żadnej innej gałęzi Rodziny Wincentyńskiej z kilku powodów, z których jednym jest przepaść pokoleniowa.

To młodzi, którzy trafiają w inną rzeczywistość osobistą, w nowe oczekiwania i którym powinniśmy zaproponować alternatywę, miejsce, gdzie ponownie mogliby należeć.

ĆWICZENIE NR 1: scenka

Wariant 1:

Młoda kobieta właśnie zakończyła proces formacyjny w JMV i nie bardzo wie, gdzie pójść, co robić. Jak przeprowadzić rozeznanie, aby wybrać drogę, którą będzie podążała? Inna młoda dorosła postara się jej pomóc, dając jej wskazówki i towarzysząc jej.

Tworzymy 5 grup, każda z nich reprezentuje jedną gałąź Rodziny Wincentyńskiej (AMM, SSVP, MISEVI, FDLC i CM, AIC).

Każda z grup stawia się na miejscu gałęzi, którą reprezentuje. Cóż możemy zaproponować młodej kobiecie?

Wspólnie zastanowimy się i proponujemy to, co każda z gałęzi Rodziny Wincentyńskiej może zaproponować młodym dorosłym. Jakie są wyzwania, jakie przeszkody? Jakie są szanse dla jednych i drugich?

Materiały:

- Tablica lub paperboard
- Tabliczki przedstawiające różne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej

Wariant 2:

Pomimo wymienionych wyżej opcji młoda kobieta nie zdecydowała się dołączyć do którejś z gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, ale jednocześnie nie chce opuścić definitywnie Stowarzyszenia? Co jej proponujecie?

Jak rozwijają się plany życiowe młodego świeckiego po zakończeniu formacji w JMV w waszym kraju? Czego szuka młody dorosły? Czy sądzicie, że jest gotów dojrzałe podjąć swoją misję w świecie?

W sytuacji idealnej, ci młodzi ludzie dołączą do wspólnoty kościelnej, która ich przyjmie i będzie im towarzyszyć w nowym procesie. Wspólnota będzie miejscem, w którym będą mogli ofiarować innym bogactwo przeżytego doświadczenia i dzielić się nim ze społeczeństwem i z Kościołem.

JMV jest w Kościele i dla Kościoła, dlatego naturalnym zakończeniem formacji w JMV jest zaangażowanie we wspólnotę parafialną, niezależnie, czy jest to gałąź Rodziny Wincentyńskiej czy nie. Niech młodzi, którzy nie wybrali żadnej z gałęzi Rodziny Wincentyńskiej zaangażują się na którymś z pól działalności Kościoła w parafii... wnosząc tam charyzmat Świętego Wincentego i dzieląc się nim.

Jest oczywiste, że nie chcemy tworzyć nowych przestrzeni, różnych od tych, które istnieją, ale chodzi o to, by odpowiedzieć na potrzebę, o niepokój dotyczący nie tylko młodych z JMV

w świecie, ale wszystkich gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, które potrzebują odnowy.

Naszą troską jest zapewnić życie wspólnotowe, dalszą formację i wsparcie dla młodych członków JMV, pozostając otwarci na inne przestrzenie Kościoła. Istnieją WSPÓLNOTY, w których można kontynuować wzrastanie, modląc się, dzieląc się, dając i przeżywając miłość, budując Królestwo Boże z innymi osobami, przeżywającymi to samo doświadczenie.

ĆWICZENIE NR 2

Dokąd iść?

Gra: Drabiny i węże

Podążając naszą drogą życia, jesteśmy szczerze obdarowywani przez Boga. Towarzyszy nam i prowadzi nasze kroki pomagając pokonywać trudności (drabiny), abyśmy mogli w pełni przeżywać wybrane powołanie. Czasami jednak nie potrafimy pokonać napotkanych przeszkód, upadamy, albo gubimy się.

Przejdźmy tę drogę i spróbujmy zobaczyć jakie przeszkody nie pozwalają nam osiągnąć końcowego celu, kontynuowanie formacji po JMV. Jakie są możliwości?

Głównymi aktorami są:

młodzi dorośli lub dorośli młodzi w wieku od 25 do 45 lat,

młodzi, którzy należeli do JMV i przeżyli w Stowarzyszeniu bardzo szczególne pielgrzymowanie

młodzi przychodzący z parafii albo innych ruchów otwartych na charyzmat wincentyński i na inne charyzmaty wzbogacające Kościół,

młodzi przeżywający swoją wiarę w powszechnym Kościele katolickim,

młodzi przeżywający swoje chrześcijańskie zaangażowanie we wspólnotę, gdzie mogą dzielić się wiarą, doświadczeniem ludzkim i chrześcijańskim,

młodzi, którzy kontynuują studia, robią karierę zawodową, oddając się przy tym modlitwie i uczestnicząc w życiu parafii...

zako-

zelenieni w

Chry-stusie

bądźmy siewcami

Nadziei

WINCENTYŃSKA MŁODZIEŻ MARYJNA

Sekretariat Międzynarodowy

Madryt - Hiszpania Madryt, 15 października 2010 r.

Drodzy Młodzi Stowarzyszenia JMV,

Po miesiącach przygotowań, intensywnej pracy i oczekiwania, nadszedł tak oczekiwany moment. Możemy dzisiaj stwierdzić, że wszystkie wysiłki, związane z uczestnictwem w III Zgromadzeniu Generalnym JMV były warte trudu.

Podczas sześciu dni, dzieliliśmy wspólnie czas formacji, modlitwy, refleksji i życia we wspólnocie, która pozwoliła nam powtórnie potwierdzić fakt, że nasze Stowarzyszenie jest podarunkiem Boga dla Kościoła i dla nas, którzy stanowimy jego część.

Wybraliśmy nowy Zarząd, który zobowiązuje się, we współpracy z Sekretariatem Międzynarodowym, do animowania działalności Stowarzyszenia i do zachowania wymiaru międzynarodowego, który nas tak bardzo ubogaca.

Po szybko minionych dniach, powróciliśmy do naszych krajów z ogromnym entuzjazmem, aby kontynuować naszą drogę możliwie jak najlepiej. Zabraliśmy do naszych serc nowe twarze, piękne przeżycia, ale przede wszystkim zobowiązanie do

pracy według tych linii działania, które znaleźliśmy /odkryliśmy/ razem, pod wpływem światła Ducha Świętego, który nas nigdy nie opuszcza.

Dokument Końcowy jest owocem tej właśnie pracy. Skupia on w pewien sposób nasze troski i nadzieje, i pragnie być rodzajem podręcznika, który nada kierunek Stowarzyszeniu na kolejne pięć lat. Zachęcamy Was do czytania, ale również do przepracowywania go w czasie Waszych spotkań organizowanych w skali krajowej i lokalnej.

Przygotowaliśmy przewodnik na nabożeństwo eucharystyczne lub celebrację Słowa Bożego w postaci Power Point, jak również postaci broszury, które będą dostępne na naszej stronie Web. Mamy nadzieję, że te materiały ułatwią przedstawienie Dokumentu Końcowego w każdym z Waszych krajów.

Zawierzamy Stowarzyszenie naszej Matce Maryi. Mamy nadzieję, że za łaską Bożą te linie działania staną się rzeczywistością w życiu każdego młodego człowieka, przynależącego do wielkiej rodziny JMV na całym świecie.

*Do Jezusa z Maryją,
Zarząd i Sekretariat Międzynarodowy*

III Zgromadzenie Generalne JMV Lizbona 2010

Zakorzeni w Chrystusie, bądźmy siewcami Nadziei

DOKUMENT KOŃCOWY

W związku z 350 rocznicą śmierci Św. Wincen-
tego i Św. Ludwika de Marillac i zebrani na nowo
przez Maryję, dzięki orędziu Cudownego Meda-
lika, zauważamy, że duch maryjny, świecki, ko-
ścielny i wincentyński jest w naszym Stowarzy-
szeniu mocny i że jesteśmy zaproszeni, jako mło-
dzi, do kontynuowania naszej misji ewangeliza-
cyjnej i do służby młodym. Jak mówi nasz hymn,
*nie lękajmy się, naśladujmy naszego Pana w po-
słudze ubogim z sercem pokornym.*

Od czasu naszego ostatniego Zgromadzenia (Pa-
ryż 2005), Stowarzyszenie rozwinęło się w wielu
wymiarach, kładąc nacisk na międzynarodowość
i współpracę z Rodziną Wincentyńską.

Podczas obecnego Zgromadzenia zauważamy
zwiększone poczucie przynależności do Stowa-
rzyszenia dzięki modlitwie, formacji i wymianie
doświadczeń.

Jako uczestnicy III Zgromadzenia Generalnego,
zastanawialiśmy się nad rzeczywistością JMV
w świecie i odkrywamy nowe potrzeby, na które
trzeba pilnie odpowiedzieć, czyniąc plany na
przyszłość.

1 - Życie duchowe

Zeświecczone społeczeństwo, w którym żyjemy,
naznaczone jest indywidualizmem i brakiem wia-
ry oraz sensu życia. Dlatego stwierdzamy, że ży-
cie duchowe umacnia nasz rozwój i wzrost osobi-
sty jako dzieci Bożych.

1-1 Pragniemy organizować warsztaty, aby mło-
dzi uczyli się modlitwy osobistej i wspólno-
towej w celu pogłębienia ich doświadczenia
Boga, dając pierwszeństwo jakości modlitwy
i dzieleniu się myślami z medytacji, jak nas
tego uczył św. Wincenty.

1-2 Zainspirowani duchowością Magnificat, pra-
gniemy wyrażać nasze zobowiązanie
chrzcielne (wynikające z chrztu św.) poprzez
Konsekrację Maryjną (Oddanie się Matce
Bożej) w Stowarzyszeniu, aby w ten sposób
zmieniać rzeczywistość dzięki postawom
prorockim.

1-3 Będziemy powiększać i pogłębiać nasz
wzrost w wierze poprzez bezpośredni kon-
takt ze Słowem Bożym i życie sakramental-
ne, szczególnie poprzez Eucharystię i Sa-
krament Pokuty i Pojednania.

1-4 Pragniemy motywować młodych, aby włą-
czali się w życie Kościoła lokalnego, szcze-
gólnie w swoich parafiach.

2 – Formacja

W obliczu społeczeństwa, które dąży do manipu-
lacji Stworzeniem Bożym, staje się koniecznym
podjęcie formacji integralnej (całościowej),
w celu obrony godności osoby ludzkiej i w celu
zamanifestowania z przekonaniem naszej wiary.

2-1 Zarząd Międzynarodowy powoła zespół
(ekipę) w celu opracowania procesu forma-
cji młodych, uwzględniającego formację in-
tegralną (całościową), aspekt przynależności
i odpowiedzialności w Stowarzyszeniu. Ze-
spół ten zaproponuje kursy, wykłady, video-
konferencje dla Radnych (Opiekunów)
i Animatorów grup za pośrednictwem strony
Web Sekretariatu Międzynarodowego.

2-2 Zarząd i Sekretariat Międzynarodowy bę-
dzie towarzyszyć i wspierać zacieśnianie
współpracy Stowarzyszenia JMV i Rodziny
Wincentyńskiej na poziomie krajowym i lo-
kalnym, głównie w celu wymiany doświad-
czeń, współpracy materialnej, modlitwy
i funduszy.

- 2-3 Będziemy rozwijać, odnawiać tematy, dotyczące odnowionej formacji maryjnej w duchu Soboru Watykańskiego II, który pomaga nam zrozumieć rolę Maryi w Historii Zbawienia, ukazując istotę Konsekracji Maryjnej i zachęcając młodych do jej realizacji w ramach procesu formacji.
- 2-4 Poprzez stronę Web Sekretariatu Międzynarodowego, umożliwimy łączność pomiędzy stronami i forami w celu informacji o wszystkich aspektach formacji młodych, ułatwiając wymianę materiałów JMV.
- 2-5 Podejmujemy się rozpowszechniać dokument „*Rola zadania radnych (opiekunów duchowych) w JMV*”, zachęcając do szerszego uczestnictwa świeckich jako Doradców Stowarzyszenia.

3 – Służba i Misja

Dzisiejszy świat, będący w kryzysie, tworzy przeróżne formy ubóstwa. Zmiany systemowe są zaktualizowaną odpowiedzią charyzmatu wincentyńskiego, który otwiera nowe granice służby, miłosierdzia i misji, przekształcając rzeczywistość w sposób kreatywny.

- 3-1 Będziemy tworzyć i pracować, posługując się współczesnymi strategiami, według określonych projektów, w celu uczenia opracowywania, wykonywania i oceny naszych projektów.
- 3-2 Będziemy popierać zacieśnianie współpracy pomiędzy krajami, przekraczając zależności i próbując ubogacać się wzajemnie w tym, co dotyczy projektów, metodologii, świadectwa, służby i finansowania.
- 3-3 Będziemy wspierać wszystkich młodych Stowarzyszenia, aby odkrywali i żyli bogactwem charyzmatu wincentyńskiego, podejmując osobiście i wspólnotowo służbę w bezpośrednim kontakcie z najuboższymi.

4 – Rodzina Wincentyńska

Służba Chrystusowi poprzez ewangelizację Ubogich jest dziedzictwem, jakie Św. Wincenty i Św. Ludwika pozostawili Rodzinie Wincentyńskiej. Być rodziną i pracować w rodzinie zakłada poznanie się,

wzajemną akceptację, zjednoczenie poprzez to, co jest nam wspólne, ubogacanie się poprzez to, co nas różni i poprzez pracę zespołową.

- 4-1 Pragniemy aktywnie uczestniczyć w „Radach Rodziny Wincentyńskiej”, organizowanych na różnych poziomach naszego Stowarzyszenia.
- 4-2 Będziemy wspierać, w celu dzielenia się, z poszczególnymi gałęziami Rodziny Wincentyńskiej spotkania formacyjne i projekty, dotyczące służby i misji ad intra i ad extra (do wewnątrz i na zewnątrz), uwzględniając zmiany systemowe.
- 4-3 W ramach procesu formacji, pragniemy poznać naturę i tożsamość każdej gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, aby w ten sposób popierać kontynuację formacji (ukierunkowanie po JMV) członków.

5 – Samofinansowanie

W obliczu wyzwań ekonomicznych w naszych grupach JMV, znaczenie przynależności i odpowiedzialności staje się dowodem dojrzałości i miłości do Stowarzyszenia. Solidarność ze Stowarzyszeniem powinna nas prowadzić do dzielenia, poczynając od naszych własnych czynów.

- 5-1 Pragniemy współpracować w utrzymaniu Stowarzyszenia poprzez składki.
- 5-2 Będziemy starać się być niezależnymi na poziomie ekonomicznym jako jedna z gałęzi Rodziny Wincentyńskiej.
- 5-3 Pragniemy podjąć i rozpowszechniać dokument *Bądźmy solidarni*.

Kończymy nasze Międzynarodowe Zgromadzenie Generalne, z rękami ubogaconymi i gotowymi do siania nadziei tam, gdzie jesteśmy. Wraz z łaską Bożą i wysiłkiem naszych rąk, ziarna będą wzrastać zakorzenione w Chrystusie w ciągu najbliższych 5 lat.

„Postępują naprzód wśród płaczu,
niosąc ziarno na zasiew:

Z powrotem przychodzą wśród radości,
przynosząc swoje snopy”./Psalm 126,6/